PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok IX Nr 104 | Warszawa, poniedziałek 14 grudnia 1953 r. | Cena 50 gr

CWKS mistrzem Polski

Piękne pojedynki czołowych szablistów na planszy w Krakowie

KRAKÓW, 13. 12 (tel. wł.). W sobotę wieczorem podczas półfinałowych walk o drużynowe mistrzostwo Polski w szabli okazało się, że piłka nożna nie ma monopolu na nieoczekiwane wyniki. Niespodziewany przebieg spotkań półfinałowych, w których sensacje następowały jedna po drugiej dowiódł, że nawet w szermierce trudno jest wytypować zwycięzcę przed meczem. W szabli był to objaw pozytywny. **Niespodzianki spowodowane były wysokim i wyrównanym poziomem czołowych zespołów, co jest rezultatem znacznego wzrostu umiejętności zwłaszcza u zawodników średniej klasy.**

Czołówka powiększyła się więc znacznie, co przy niewielkich postępach najlepszych naszych szablistów i ich niedyspozycji oznaczało wyrównanie umiejętności i poziomu całej stawki. Liczne zwycięstwa: Piątkowskiego, Kuszewskiego, Pawlasa, Zimocha, Boruckiego, Kłosowicza. Małodobrego, Królikowskiego przy równoczesnych porażkach takich mistrzów szabli jak: Zabłocki, Pawłowski, Suski, Czajkowski lub Twardokens — dowiodły tego wyraźnie.

SZEŚCIU PÓŁFINALISTÓW

Po eliminacjach, w których zwyciężyły zespoły rozstawione, do półfinałów zakwalifikowało się 6 zespołów z 10 startujących w mistrzostwach: **CWKS, Stal, Gwardia, Budowlani, Górnik i AZS.**

Już pierwszy mecz półfinałowy zakończył się rezultatem, jakiego się nikt nie spodziewał. Młoda drużyna Gwardii (Rarow, Kuszewski, Kłosowicz, Szymczak) spotkała się z doświadczonym i znacznie starszym wiekiem zespołem Stali (Zub, A. Sobik, Nawrocki, Lachowski) i wygrała zdecydowanie 9:5.

W drugim meczu Stal była bez szans przeciwko drużynie CWKS, toteż w odmłodzonym składzie przegrała gładko 0:9, odpadając z walk o wejście do finału.

REWELACYJNY MECZ

Prawdziwą rewelacją był jednak mecz AZS — Górnik. Bojowi akademicy stoczyli piękną walkę z wyrównanym zespołem Górnika. W obu drużynach startowali zawodnicy młodzi, dobrze wyszkoleni technicznie, toteż mecz był bardzo zacięty i wynik do ostatniej chwili stał pod znakiem zapytania. Zwyciężył AZS różnicą zaledwie jednego trafienia przy stanie walk 8:8.

Ponieważ przeciwnikiem pokonanego Górnika w następnym meczu półfinałowym byli kandydaci do tytułu mistrzowskiego — Budowlani, nic też dziwnego, że akademicy czuli się już pewnie w finale.

Z 2:6 na 8:8

Mecz Budowlanych z Górnikiem zaczął się zgodnie z przewidywaniami. Po dwóch seriach walk prowadzili Budowlani 6:2, publiczność zaczęła opuszczać salę, a drużyna AZS pojechała na kolację oraz na wypoczynek przed niedzielnymi finałami.

Ale tu dopiero zaczęła się sensacja. Na planszy sytuacja zmieniła się radykalnie. Górnicy z wielką ambicją zaczęli odrabiać utracony teren i zdobywając punkt po punkcie wyciągnęli do stanu 7:8 dla Budowlanych. W ostatniej walce przeciwnikiem Pawlasa był jednak Zabłocki i wydawało się, że mimo wszystko Górnik zejdzie z planszy jako pokonany. Stało się jednak inaczej. **Pawlas potwierdził swą wysoką formę i wygrywając przekonywująco 5:2 z Zabłockim uzyskał wyrównujące zwycięstwo dla swoich barw, które przy lepszym stosunku 5 trafień przyniosło również i zwycięstwo Górnikowi.**

(Dokończenie na str. 3)

Twardokens i Kuszewski walczą na szable.

Zacięte walki przyniosły sukcesy faworytom

Pierwsza runda turnieju dla uczczenia II Zjazdu PZPR

DLA UCZCZENIA II Zjazdu PZPR zorganizowali piłkarze zimowy turniej o puchar Prezydium Sekcji PN GKKF. Pierwsza runda turnieju, rozegrana w niedzielę przyniosła następujące wyniki:

Olsztyn — Gdańsk 1:2 (0:1)
Lublin — Warszawa 0:3 (0:1)
Koszalin — Bydgoszcz 0:3 (0:2)
Szczecin — Poznań 0:1 (0:1)
Opole — Kielce 3:1 (2:1)
Rzeszów — Kraków 3:4 (1:2)
Zielona Góra — Łódź 1:4 (0:3)
Wrocław — Stalinogród 3:5 (3:2)

Z 8 rozegranych spotkań, tylko jedno zakończyło się zwycięstwem gospodarzy, w pozostałych wygrały drużyny gości.

W następnej rundzie pucharu zimowego, która rozegrana zostanie w dniu 20 grudnia, spotkają się reprezentacje następujących województw:

Gdańsk — Warszawa
Bydgoszcz — Poznań
Opole — Kraków
Łódź — Stalinogród

Sprawozdanie z meczów I rundy podajemy na str. 3.

Podobno piłkarze wygrali w Albanii

Jak można się było zorientować z fragmentu radiogramu, nadanego przez R. Koncewicza z Tirany, piłkarze polscy rozegrali w niedzielę 13 bm. trzecie spotkanie w Albanii.

Mecz rozegrany w Skodrze pod nazwą Skodra — Stalinogród zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej. Wyniku cyfrowego oraz szczegółów tego spotkania nie można było ustalić, ponieważ złe warunki atmosferyczne uniemożliwiły prawie zupełnie odbiór relacji z meczu.

Wiadomo jeszcze, że ekspedycja naszych piłkarzy wyjeżdża z Albanii w dniu 17 bm. i powinna znaleźć się w kraju 22 lub 23 grudnia.

CSR – Włochy 0:3 o Puchar Środkowej Europy

RZYM 13.12 (tel. wł.). Włochy — CSR 3:0 (2:0). Bramki zdobyli Cervato, Ricagni i Pandolfini z rzutu karnego. Sędziował Bauwens. Widzów ok. 65.000.

Włochy: Costagliota, Magnini, Cervato, Chiappella, Roseta, Segato, Mucinelli, Ricagni, Boniperti, Pandolfini, Frignani.

CSR: Stacho, Safranek, Novak, Trnka, Hledik, Prohaska, Dobay, Pazicky, Tegelhof, Kacany, Curgali (Pazdera).

W Genui odbył się rewanżowy mecz reprezentacji piłkarskich CSR i Włoch rozegrany w ramach spotkań o Puchar Środkowej Europy. W pierwszym spotkaniu, które odbyło się w kwietniu br. w Pradze zwyciężyła CSR w stosunku 2:0.

Tym razem po dobrej kombinacyjnej grze Włosi zwyciężyli. Atak Czechosłowacji grał zbyt indywidualnie i nie był w stanie zmusić do kapitulacji twardej obrony gospodarzy. W drużynie CSR dobrze zagrała obrona ze świetnym Stacho w bramce, który uchronił ją od wyższej porażki. Atak CSR cierpi nadal na niedyspozycję strzałową. Po przerwie kierownictwo zespołu przerzuciło Dobay'a na lewe skrzydło, ponieważ debiutant Curgali nie wywiązał się należycie ze swego zadania. Na prawe skrzydło wstawiono Pazdera. Zmiany te jednak nie przyniosły efektu bramkowego.

Stan tabeli Pucharu Środkowej Europy po tym meczu nie zmienił się.

Prowadzą nadal Węgrzy — 11 pkt. przed CSR — 9 pkt., Austrią — 9 pkt., Włochami — 8 pkt., Szwajcarią — 3 pkt.

Węgier Benedek mistrzem świata w pięcioboju nowoczesnym

BUDAPESZT, 13.12 (tel. wł.) Zaledwie przed kilkunastu dniami piłkarze węgierscy wygrali w Londynie „mecz stulecia", stając się osią zainteresowania całego sportowego świata. W dalekim Rotas Santo Domingo, w Chile (Ameryka Południowa), zanotowano ostatnio nowy sukces węgierskiego sportu: Benedek i Szondi zdobyli tytuły mistrza i wicemistrza świata w 5-boju nowoczesnym, w jednej z najtrudniejszych i wymagających wszechstronnego przygotowania konkurencji sportowej.

5-bój nowoczesny należy na Węgrzech do zupełnie młodych gałęzi sportu. Dopiero w 1945 r. zapoznały się z nim bliżej szerokie rzesze młodzieży.

Węgierscy 5-boiści zwrócili na siebie po raz pierwszy uwagę na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach w roku ubiegłym, gdzie niespodziewanie zajęli pierwsze miejsce w konkurencji drużynowej, a w indywidualnej Benedek był drugi, Szondi zaś — trzeci. Po Igrzyskach Węgrzy kilkakrotnie jeszcze potwierdzili swą wysoką klasę w spotkaniach międzynarodowych.

W mistrzostwach świata Węgrzy startowali po raz pierwszy. Benedek od pierwszej konkurencji objął prowadzenie i nie oddał go już do końca, pokonując m in. mistrza olimpijskiego z Helsinek i 2-krotnego mistrza świata Szweda Halla oraz najlepszych zawodników amerykańskich. Znakomicie spisał się także zdobywca drugiego miejsca Szondi.

Węgrzy, co prawda, stracili mistrzowski tytuł w konkurencji zespołowej przez dyskwalifikację trzeciego zawodnika Tasnadyego, (ominięcie przeszkody w jeździe konnej), ale zajęcie dwóch czołowych miejsc w konkurencji indywidualnej świadczy o ich zdecydowanej przewadze nad pozostałymi reprezentacjami.

W poprzednim numerze podawaliśmy przebieg pierwszych trzech konkurencji. W czwartej w pływaniu Szondi zajął drugie miejsce w czasie 4:03 za Szwedem Nilsonem — 3,57. Benedek był 8.

Ostatnią konkurencją 5-boju był bieg na przełaj na 4.000 m. Wygrał Benedek — 13:50 przed Andre (USA) — 13,54 i Cortesem (Chile) — 13,55. Zwycięstwem tym Węgier przypieczętował mistrzowski tytuł.

Ostateczne wyniki indywidualne: 1. Benedek (Węgry) — 22 pkt.; 2. Szondi (Węgry) — 30; 3. Andre (USA) — 44; 4. Velasquez (Argentyna) — 47; 5. Lundquist (Szwecja) — 49; 6. Vetterli (Szwajcaria) — 50.

Drużynowo: 1. Szwecja — 142; 2. Argentyna — 154; 3. Chile — 167; 4) USA — 175; 5. Brazylia — 176, 6. Urugwaj — 218.

*

Nowy mistrz świata w 5-boju nowoczesnym Gabor Benedek ma 26 lat, pracuje w zakładach Rakossiego na Csepliu w charakterze urzędnika. Był on pięciokrotnym reprezentantem Węgier. Ze sportem zapoznał się w dzieciństwie. Początkowo uprawiał pływanie i narciarstwo. Dopiero po wyzwoleniu zaczął trenować bieg, strzelanie z pistoletu i jazdę konną.

Niedługo po Igrzyskach Olimpijskich w Londynie Benedek startował w trzeciej drużynie węgierskiej na międzynarodowych zawodach w Budapeszcie. Start jego był nieudany ze względu na słabą jazdę konną, zaczął więc na treningach przykładać najwięcej uwagi do tej konkurencji.

W latach 1951—52 Benedek zdobył tytuł mistrza Budapesztu. Był członkiem zwycięskiej drużyny na Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach i dwukrotnie stawał na podium zwycięzców, raz jako członek mistrzowskiej drużyny i po raz drugi — za drugie miejsce w konkurencji indywidualnej. Po Igrzyskach w Helsinkach Benedek nadal pracował nad sobą, osiągając wiele sukcesów w zawodach międzynarodowych.

Zwycięstwo Benedeka na mistrzostwach świata było bezsporne. W jeździe konnej i w biegu na przełaj zajął pierwsze miejsca, w walce na szpady był czwarty, w strzelaniu z pistoletu i w pływaniu — ósmy.

ZS Włókniarz i WKKF Bydgoszcz meldują o wykonaniu planu SPO

RADA Główna ZS Włókniarz zameldowała o wykonaniu w dniu 12 bm. rocznego planu zdobywania odznak SPO w 104,1 proc.

Na zaplanowane 9402 odznaki sportowcy Włókniarza zdobyli 9793. W akcji zdobywania SPO przodują okręgi: Opole — 182,7 proc., Kraków — 182,4, Białystok 158 i Łódź — 104,7 proc.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR sportowcy Włókniarza zobowiązali się do końca br. wykonać plan w 120 proc.

WOJEWÓDZKI Komitet Kultury Fizycznej w Bydgoszczy wykonał roczny plan SPO. Woj. Komitet Kultury Fizycznej w Bydgoszczy złożył w dn. 11 bm. meldunek o wykonaniu planu rocznego w zakresie zdobywania odznaki SPO w 105,3 proc., realizując plan na 20 dni przed terminem.

RADA Okręgowa ZS Start w Łodzi zameldowała w dniu 9 bm. o wykonaniu rocznego planu zdobywania odznak SPO i BSPO w 107,8 proc. Sportowcy łódzkiego Startu na 402 zaplanowane odznaki zdobyli 434.

Instruktorzy i pracownicy Rady Okręgowej ZS Start dla uczczenia II Zjazdu PZPR zobowiązali się do dnia 15 grudnia zdobyć dodatkowo 115 odznak SPO.

RADA Okręgowa ZS Spójnia w Krakowie zameldowała o wykonaniu planu SPO w 101,2 proc. (planowano zdobycie 1280 odznak) oraz planu klasyfikacji w 101 procent.

Do wykonania planu SPO przyczyniły się przede wszystkim: ZZPC Wawel — 210 proc., Krakowska Wytwórnia Papierosów — 172 proc., Krakowska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego — 150 proc. i Okocimskie Zakłady Przemysłu Piwowarskiego i Słodowniczego — 135 proc.; do wykonania planu klasyfikacji: GS Szczakowa, KZPS Kraków i Zakłady Metalowe Wolbrom.

UDA Praga – Dynamo Berlin 12:8 na ringu

PRAGA, 13.12 (tel. wł.). W niedzielę odbyło się w Pradze pierwsze na terenie Czechosłowacji spotkanie pięściarzy NRD, reprezentowanych przez Dynamo Berlin. Przeciwnikiem berlińczyków była mistrzowska drużyna CSR — UDA, która zrewanżowała się za przegraną w Berlinie (6:14), zwyciężając Dynamo 12:8.

Wyniki (na 1 m. gospodarze): Svatoch wypunktował Kurza, Muzlay zwyciężył Czerwińskiego, Glass wypunktował Poertnera, Gold przegrał przez dyskwalifikację z Mayem, Augustyn wypunktował Schoenego, Kasal pokonał Heinza, Houba został wypunktowany przez Schultza, Suchy pokonał Kebeckera, B. Koutny przegrał przez k.o. w 2 rundzie z Motzkusem, H. Netuka przegrał przez t.k.o. w walce ze Stubnickiem.

Glass w spotkaniu z mistrzem NRD, Poertnerem był w 2 r. na deskach do „7", a w 3 r. wyraźnie ustępował swemu przeciwnikowi, toteż werdykt przyznający zwycięstwo Czechosłowakowi spotkał się z ogólnym zdziwieniem.

Mistrz CSR, Gold miał dużą przewagę w walce z Mayem, został jednak zdyskwalifikowany, gdyż sędzia ringowy stwierdził u niego nieprzepisowe bandaże.

Przegrana B. Koutnego była dużą niespodzianką. Pięściarz CSR był w 2 r. do „8" na deskach", a po drugim celnym ciosie Motzkusa został wyliczony.

H. Netuka w spotkaniu ze Stubnickiem był w 3 r. dwukrotnie na deskach, raz do „8" i drugi — do „7", po czym sędzia przerwał nierówną walkę.

Pierwsze mecze hokejowe na sztucznym lodowisku w Warszawie

CWKS — Gwardia Bydgoszcz 12:3

W sobotę, 12 bm. odbyło się na sztucznym lodowisku w Warszawie pierwsze spotkanie w hokeju pomiędzy CWKS i bydgoską Gwardią. Chociaż nie były to oficjalnie zapowiedziane zawody (mecz odbył się zamiast normalnego treningu Gwardii), nie zabrakło na nich gorących zwolenników hokeja. Zobaczyli oni, jak na początek sezonu zupełnie niezły hokej. W sobotnim spotkaniu były bowiem momenty ładnej, przyjemnej dla oka gry, jak również płynne i szybkie, poparte kończącymi strzałami — akcje.

Spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem CWKS 12:3 (4:1, 2:0, 6:2). Bramki zdobyli: dla CWKS — Chodakowski i Olszewski po — 3, Palus — 2 oraz Wróbel, Jeżak, Olczyk i Ślusarczyk — po 1; dla Gwardii — Lewacki, Burda i Tyliszczak — po 1. Sędziowali: Zarzycki i Kuchar.

Gwardia Bydgoszcz przegrała wysoko, jednak i u niektórych jej zawodników, widzieliśmy przebłyski dobrej gry. Ogólnie biorąc gwardziści ujawnili duże zaległości treningowe.

W CWKS zadawalającą formę wykazali Chodakowski i Palus. W Gwardii najlepiej zagrali Lewacki i Burda.

*

W niedzielę, 13 grudnia grali hokeiści woj. warszawskiego. Rozegrano dwa spotkania: Kolejarz Pruszków — Gwardia Nowy Dwór (12:0) i Unia Chodaków — Włókniarz Żyrardów (4:2).

Kolejarz zwyciężył przede wszystkim dzięki temu, że jego zawodnicy lepiej jeździli na łyżwach. W Kolejarzu grali na obronie do niedawna jeszcze czynni piłkarze — Serafin i Łącz.

Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Grzechociński — 7, Łącz — 3, Serafin i Jesionowski — po 1. Sędziowali — Kuchar i Wujek.

W drugim meczu bramki dla Unii zdobyli: Urbaniak — 3, Gałecki — 1; dla Włókniarza — Cieplak i Jaroń — po 1.

(L.)

Grykówna rekordzistką Polski na 200 m żabką — 3:03,8

WARSZAWA, 13.12. Kontrolne zawody pływackie rozegrane na pływalni AWF, stały na dobrym poziomie. Eliminacje wykazały, że pływanie w stolicy rozwija się prawidłowo. Dowodem tego są nie tylko wyniki czołowych zawodników, ale przede wszystkim młodzików.

Najlepszym rezultatem zawodów jest wynik Grykówny na 200 m żabką — 3:03,8, który jest lepszy o 0,2 sek. od rekordu Polski, Mrozówny. Dobre wyniki uzyskały również: Cedro na 100 m dow. — 1:16,0 i Werakso na 400 m dow. — 5:52,5. Z wyników mężczyzn na uwagę zasługują rezultaty w stylu motylkowym i w żabce.

WYNIKI: mężczyźni — 100 m dow Kowalski (CWKS) — 1:04,0;
100 m mot. — Jaworski (CWKS) — 1:15,0;
400 m dow. — Bombala (Kol.) — 5:30,5;
200 m żabką — Pietrzak (CWKS) — 2:55,1;
100 m grzbiet. — Maksymowicz (CWKS) — 1:16,4;
młodzicy — 100 m dow. — M. Wojciechowski (Ogn.) — 1:11,7;
100 m żabką — Kulicki (Ogn.) — 1:27,3;
100 m grzbiet. — M. Wojciechowski (Ogn.) — 1:24,4.
Kobiety — 100 m dow. — Cedro (Stal) — 1:16,0;
400 m dow. — Werakso (Kol.) — 5:25,5;
200 m żabką — Grykówna (Kol.) — 3:03,8 (rek. Polski).
Dziewczęta — 100 m dow. — Kierzkowska (CWKS) — 1:26,4,
100 m żabką — Wachowiak (Ogn.) — 1:49,2.

ŁÓDŹ, 13.12 (tel. wł.). Podczas towarzyskich zawodów pływackich, rozegranych między Gwardiami Wrocławia i Łodzi, młody pływak Ochędalski ustanowił rekord Polski juniorów na 50 m st. motylkowym uzyskując czas 0,32,1.

Dwa rekordy Polski w podnoszeniu ciężarów

W Warszawie na mistrzostwach Akademii Wychowania Fizycznego w podnoszeniu ciężarów rekordzista Polski — Czepułkowski poprawił rekordy Polski w wadze lekkiej uzyskując w wyciskaniu 100 kg i w trójboju olimpijskim — 313 kg (100 — 95 — 120).

Na wyróżnienie zasługuje również wynik Gilarskiego w wadze średniej w trójboju olimpijskim — 285 kg (80 — 87,5 — 117,5 kg).

Piąte z kolei zwycięstwo koszykarek ZSRR w Czechosłowacji

PRAGA, 13.12 (tel. wł.). Przebywająca w Pradze drużyna koszykarek radzieckich rozegrała towarzyskie spotkanie międzynarodowe z reprezentacją CSR, zwyciężając 69:48.

Jest to piąte z kolei zwycięstwo drużyny radzieckiej odniesione w czasie obecnego pobytu w CSR.

Nowa mistrzyni sportu

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — W. Reczek nadał tytuł Mistrza Sportu w strzelectwie sportowym Marii Marchewczyk z Ligi Przyjaciół Żołnierza.

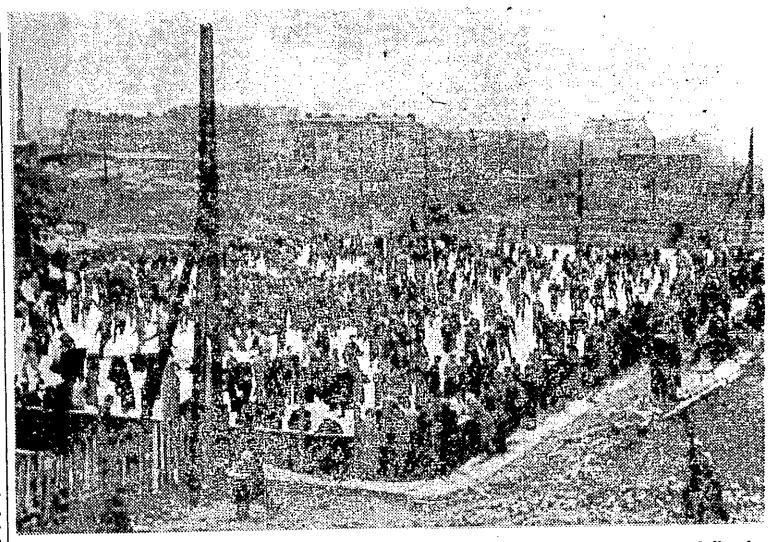

Warszawskie sztuczne lodowisko, mimo niezbyt zachęcającego jeszcze otoczenia, zapełniło się w niedzielę liczną rzeszą miłośników łyżwiarstwa. Foto E. Franckowiak

Czynem witamy II ZJAZD PZPR

KRAKÓW. Krakowskie Zakłady Przemysłu Gumowego przystępują do wznowienia przerwanej od wybuchu II wojny światowej produkcji piłek tenisowych. Wznowienie produkcji, od której w dużym stopniu zależy umasowienie sportu tenisowego, jest zasługą nacz. dyrektora zakładów — Pająka oraz nacz. inżyniera — Panasiewicza, którzy opracowali dokumentację techniczną dla produkcji piłek tenisowych. Wyrabiane one będą w znacznej części z surowców krajowych.

W skład brygad, które zatrudnione będą przy produkcji piłek tenisowych wchodzi wielu młodzieżowych przodowników pracy, członków koła sportowego Unia przy KZPG z Wiesławem Prochalem na czele, osiągającym średnio 170 procent normy.

Sportowcy zatrudnieni w Zakładach Wikliniarskich w Zatorze, postanowili na cześć II Zjazdu Partii wyprodukować ponad plan 10 tys. kijów do nart, dzięki czemu 5 tys. narciarzy będzie mogło uzupełnić swój sprzęt narciarski solidnymi i tanimi kijami.

ŁÓDŹ. Sportowcy Koła Sportowego ZS Włókniarz w Łodzi podjęli dla uczczenia II Zjazdu PZPR liczne zobowiązania. M. in. sportowcy sekcji gier sportowych przepracują przy budowie boisk do siatkówki 100 godzin oraz, zmobilizują do sekcji 30 nowych członków. Czołowi sportowcy koła podjęli również zobowiązanie indywidualne.

SZCZECIN. Na naradzie aktywu sportowego zorganizowanej przez WKKF Szczecin, sekcja bokserska WKKF zobowiązała się dla uczczenia II Zjazdu PZPR utworzyć sekcję bokserską w LZS-ie przy POM-ie w Nowogardzie i otoczyć ją opieką.

Cenne zobowiązanie podjął również trener pływacki Węgier Kneus. Wyszkoli on 5 instruktorów pływackich i przygotuje pływaków Szczecina do uzyskania przez nich lepszych wyników niż te, które dotychczas osiągnęli.

Bokserzy Gwardii wyjechali do CSR

W niedzielę 13 bm. wyjechali do Czechosłowacji pięściarze Gwardii, którzy rozegrają w CSR dwa spotkania: 16 bm. w Pradze z reprezentacją zrzeszenia Czerwona Gwiazda i 20 bm. w Dubnicy z reprezentacją Słowacji.

W skład drużyny wchodzą następujący bokserzy: **musza** — Justka i Liedtke, **kogucia** — Rozpierski, **piórkowa** — Stefaniuk, **lekka** — Antkiewicz i Ponanta II, **lekkopółśrednia** — Kudlacik i Szulc, **półśrednia** — Krawczyk, **lekkośrednia** — Musiał, **średnia** — Piórkowski i Kraus, **półciężka** — Biel II, **ciężka** — Węgrzyniak.

Drużynie towarzyszą: trenerzy — Karpiński i Karnath oraz sędziowie — Karski i Kowalski.

PRAGA, 13.12 (tel. wł.). Praska Czerwona Gwiazda wystąpi w środę w meczu bokserskim z Gwardią w następującym składzie:

Cerman, Nykl, Kadlec, Kucera, Ivanus, Krocak, Jansta, Vancura, Prihoda i Foltyn.

Nowy adres Redakcji „Przegląd Sportowy"

Podajemy nowy adres naszej redakcji: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. Telefony: centrala 8-42-41 do 44 oraz bezpośrednie — redaktor naczelny i sekretariat 89116, sekretarze redakcji 82604, dział sportu 89106, dział korespondentów, listów i interwencji 89666, wydanie wiejskie 89666.

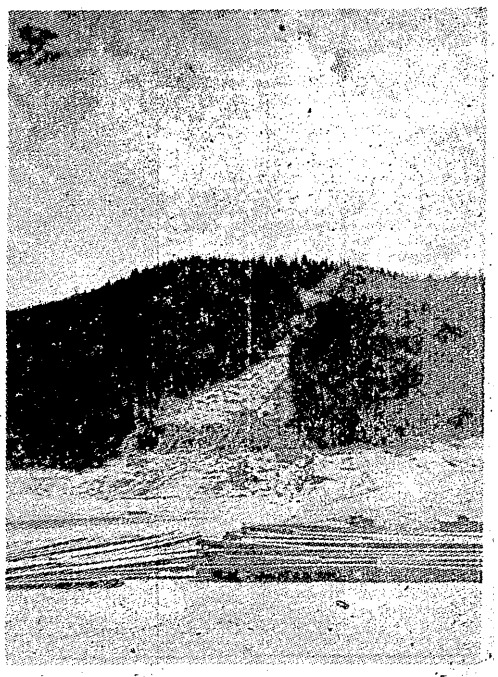

Tak wygląda przecinka leśna na Nosalu w Zakopanem gdzie powstaje stok slalomowy. Foto W. Werner

Czynem witamy II ZJAZD PZPR

POZNAŃ. We wszystkich powiatach woj. poznańskiego odbyły się narady przodujących dziewcząt z **hufców SP i Ludowych Zespołów Sportowych.** Na naradach podjęto liczne zobowiązania przedzjazdowe. M. in. młodzież żeńska **powiatu leszczyńskiego** postanowiła wziąć masowy udział w zawodach sportowo-strzeleckich oraz zmobilizować inne dziewczęta do udziału w tych zawodach. Ponadto uczestniczki narady postanowiły wstąpić w szeregi LZS i zdobyć w roku 1954 odznaki SPO.

Junaczki hufców **SP powiatów krotoszyńskiego i czarnkowskiego** postanowiły propagować hasło „Junaczki w szeregach LZS", a członkowie **LZS Kłęboko, pow. Wolsztyn,** postanowili wybudować lodowisko oraz w jednej z sąsiednich gromad założyć koło LZS.

OPOLE. Nieprzerwaną falą płyną zobowiązania sportowców Opolszczyzny, którzy czynem pragną uczcić II Zjazd PZPR.

Ostatnio zobowiązania **podjęli** sportowcy wiejscy z **LZS Grzędzina,** pow. kozielski, którzy postanowili założyć w swojej gromadzie koło ZMP i LPZ oraz wyremontować system gospodarczym świetlicę gromadzką.

Sportowcy z **LZS Zużela,** pow. opolski, przepracują 100 roboczodni przy remoncie świetlicy gromadzkiej oraz uaktywnią pracę sekcji artystycznej, dając co miesiąc występ dla mieszkańców gromady.

Członkowie **Koła LZS w Kupach,** pow. opolski, wybudują do dnia 15 bm. boisko do siatkówki oraz wyremontują boisko piłkarskie, a do 1 maja 1954 r. wybudują tor przeszkód, bieżnię i skocznię.

KRAKÓW. Dla uczczenia II Zjazdu PZPR członkowie kół sportowych woj. krakowskiego podjęli i przystąpili do realizacji wielu cennych zobowiązań.

M. in. **Roman Ptasiński,** jeden z czołowych piłkarzy drużyny koła sportowego Włókniarz przy PZO w Chełmku, który podjął zobowiązanie wykonania przypadających na niego w planie 6-letnim zadań w terminie do dnia 31 grudnia br., **podniósł ostatnio wydajność pracy** prawie o 45 proc.

Inny piłkarz tego koła — **Jan Łuczyński,** który już w lutym br. wykonał przypadające na niego zadania 6-latki, czci II Zjazd Partii postanowieniem **spopularyzowania inicjatywy majstra Morawskiego** tak, aby w brygadach produkcyjnych, złożonych z członków koła sportowego, nie było robotników niewykonujących swoich codziennych zadań produkcyjnych.

W tym celu Łuczyński organizuje częste narady robocze, w czasie których przodujący robotnicy dzielą się doświadczeniami ze swymi towarzyszami pracy oraz czuwa nad takim zorganizowaniem stanowisk, aby mniej wydajnie pracujący robotnicy znajdowali się obok najlepszych. Dzięki temu mogą oni korzystać z rady i pomocy swoich przodujących kolegów.

Wielu członków koła sportowego Włókniarz przy PZO w Chełmku, w walce o lepszą wydajność, zastosowało ostatnio przodujące metody stachanowców radzieckich. Najlepsze wyniki osiągnął pracujący metodą Żandarowej tokarz **St. Strycharski.**

Konieczna transfuzja krwi

ALBAŃSKIE porażki naszych piłkarzy wyprowadziły z równowagi nawet najzagorzalszych sympatyków tej dyscypliny sportu. Ich uparte, trwające od kilku lat nadzieje na poprawę poziomu gry, na mały chociażby dowód tej poprawy, na zwycięstwo chociażby z niewysoko na rynku europejskim notowaną jedenastką narodową, zachwiały się poważnie w dniu 29 listopada. A dzień 6 grudnia, w którym przyszła druga przegrana w Tiranie, pogrzebał zupełnie nadzieje wszystkich tych, którzy liczyli jeszcze, że mimo wszystko, mimo licznych braków, z piłkarstwem naszym nie jest tak tragicznie, że... do takiej sytuacji nigdy nie dojdzie.

Przyznajmy, że wśród licznych optymistów piłkarskich, którzy liczyli od szeregu lat na to, że nasi chłopcy ambicją pokryją wszystkie braki, którzy w sporadycznych wyskokach, w złudnych przebłyskach dobrej gry niektórych drużyn widzieli już poprawę poziomu, znaleźć można nie tylko kibiców, lecz działaczy, trenerów. Trwali oni wszyscy w tym złudnym mniemaniu, czekali biernie i doczekali się... Tirany.

Tirana ostatnim dzwonkiem

Tirana stała się więc tym ostatnim dzwonkiem, który wszystkich już chyba obudził i doprowadził do przytomności.

Ale czy Tirana jest jedynym tzn. pierwszym i ostatnim dzwonkiem? Ostatnim tak, ale nie pierwszym. Przed Tiraną było ich na przestrzeni kilku ostatnich lat więcej. Była niechlubna przegrana z Bułgarią, była słaba gra z Francją i przegrana z Danią (w Finlandii), porażka z Rumunią i tradycyjna „zaszczytna porażka" na dwu frontach z Węgrami w ubiegłym roku, była omawiana szeroko wizyta piłkarzy albańskich w Warszawie i Poznaniu.

Ale były równocześnie dwa remisy pierwszej reprezentacji: z CSR i Bułgarią. Szczególnie wrocławski wynik z Czechosłowacją, która 2 tygodnie przed tym odniosła nieoczekiwanie sukces, wygrywając 2:0 z Włochami, podziałał na wszystkich uspokajająco. Po takim wyniku łatwiej i wygodniej było marzyć o dalszych triumfach i mówić o osiągnięciach, aniżeli myśleć i pracować nad usunięciem braków, tkwiących w piłkarstwie od lat. Oto jeden złudny przebłysk wysokiej formy i umiejętności naszej reprezentacji. Drugi zajaśniał w Sofii. Szczęśliwy dla nas remis z poprawiającą się stale jedenastką Bułgarii zaciemnił nam znowu rzeczywisty pogląd na sytuację. Porażka juniorów w Bukareszcie wywołała słabą zaledwie reakcję, bo cóż, juniorzy, jeszcze młodzi, niedoświadczeni — ich wynik nie jest tak ważny!

Te dwa remisy pozwalały zapomnieć o poprzednich niepowodzeniach i osłabiały krytykę nieraz skandalicznego poziomu meczów mistrzowskich. Wyliczanie ich jest zbyteczne — wystarczy przejrzeć sprawozdania a przekonamy się, że tych złych, czasem nawet beznadziejnych spotkań było znacznie więcej niż dobrych.

Kto ponosi odpowiedzialność?

Nie trzeba się wstydzić stwierdzenia, że z naszym piłkarstwem jest źle, lecz należy się wstydzić naszego dyletantowa w ocenie sytuacji oraz obojętności przy obserwowaniu zjawisk, wskazujących wielokrotnie na ten niepokojący stan.

Wstydzić się to na pewno mało. **Trzeba poczuć się także za to odpowiedzialnym. Trzeba mówić też o tym, kto jest odpowiedzialny za stan, w jakim znalazło się nasze piłkarstwo w oczach opinii publicznej po porażkach w Albanii.**

Czas skończyć z takimi sprawozdaniami jakie nadawał trener Koncewicz z Albanii.

Jasne, że odpowiedzialność za to ponoszą przede wszystkim, ci, którzy piłkarstwem kierują tj. Wydział Piłki Nożnej GKKF oraz Sekcja wraz z jej wszystkimi komisjami.

Oczywiście miał wpływ na poziom naszego piłkarstwa zły styl pracy sekcji oraz fakt, że część członków sekcji „piastowała" tylko mandaty i zjawiała się na zebrania przeważnie wtedy, gdy na porządku dziennym stały sprawy zrzeszenia, które reprezentowali. Miała wpływ także ograniczona do wąskich ram i dość mechaniczna praca komisji sportowej nie rozumiejącej m. in. jak wielkie znaczenie wychowawcze posiadają decyzje dotyczące rozgrywek lub kwalifikowania wykroczeń zawodników. Niekorzystnie również odbijała się na rozwoju piłkarstwa postawa niektórych sędziów często źle i niejednolicie interpretujących przepisy gry. Nie bez złych skutków pozostawało wkradające się ostatnio zniechęcenie niektórych oddanych sprawie działaczy, którzy nie widząc konkretnych wyników swej pracy opuszczali ręce.

Ale to nie decydowało.

Czynnik decydujący

Czynnikiem, który ma zasadniczy i decydujący wpływ na to, że od kilku lat nasi piłkarze nie robią żadnych postępów lub uczyniwszy nagle sporadyczny wyskok, równie nagle spadają jeszcze niżej — jest przede wszystkim praca naszych trenerów, a głównie komórki, kierującej pracą trenerów i instruktorów zwanej Radą Trenerów.

Kto wchodzi w skład tej Rady?

T. Foryś (RG ZS Kolejarz), R. Koncewicz (Ogniwo Bytom), M. Matias (Gwardia Kraków), A. Dziwisz (Górnik Bytom), W. Kuchar (CWKS), M. Jezierski (Gwardia Kielce), Z. Jesionka (WSWF Kraków).

Dorobek sportowo-wyszkoleniowy większości z nich we własnych zespołach jest mało imponujący. Jaki np. jest dorobek trenera drużyn kolejarskich Warszawy i Poznania, którymi opiekował się trener Foryś?

Stosunek trenerów do teorii nie rokuje również wielkich nadziei na podniesienie poziomu umiejętności zawodników. Część trenerów nie studiuje w ogóle, część robi to dorywczo z przypadkowych materiałów, i nie jest w stanie przyjąć jakiegoś określonego systemu doszkolenia i szkolenia zawodników.

Jaskrawym dowodem lekceważenia naukowych podstaw pracy metodyczno-wyszkoleniowej jest brak troski o podnoszenie poziomu techniki wśród piłkarzy. Nasi trenerzy z uporem odsuwają sprawę techniki na dalszy plan koncentrując (oczywiście bez skutku) uwagę swych wychowanków na zawiłych problemach taktycznych oraz w innym wydaniu troszcząc się jedynie o kondycję.

Brak kolektywnej pracy

Jedną z dalszych przyczyn jest brak kolektywności w pracy Rady Trenerów, brak wspólnych dyskusji nad nowymi problemami wyszkoleniowymi, konsultowania „nowości" w celu wypracowania jednolitego systemu szkolenia, gwarantującego przyswojenie nowych umiejętności, czy też tylko umożliwiającego szybkie usunięcie największych błędów. Brak pracy zespołowej doprowadził m. in. i do tego, że niektórzy członkowie Rady mając nawet dość poważny zasób umiejętności teoretycznych i praktycznych, nie potrafią przekazać ich szerszemu ogółowi.

Jest również faktem, że Rada Trenerów nie potrafi ustosunkować się do wyników swej pracy krytycznie. Nie potrafi też znaleźć siebie wśród odpowiedzialnych za wyniki pracy z powierzonymi ich opiece zawodnikami. Szuka się zwykle odpowiedzialnych i winnych w pogodzie, wąskim lub szerokim boisku, w sędziowaniu lub niewykorzystanych sytuacjach, a nie widzi się siebie wśród tych, którzy nie nauczyli zawodników wykorzystywania wszelkich sytuacji, nie nauczyli ich grać na każdym boisku i przy różnych arbitrach.

Nic nam też nie pomoże ciągłe stwierdzanie, że nasi napastnicy nie umieją strzelać, kiedy za tym stwierdzeniem nie pójdą wzmożone wysiłki, aby się wreszcie tego nauczyć. Fakt, że braki w strzelaniu mają nie tylko nasi reprezentanci, ale i większość napastników polskich, świadczy o istnieniu poważnego błędu w metodzie szkoleniowej, na który Rada Trenerów powinna była zwrócić uwagę i odpowiednio zareagować.

Subiektywny stosunek do składu reprezentacji

Nie można pominąć milczeniem i innych błędów naszych czołowych trenerów, z których poważna część otrzymała prawo decydowania o losach naszego piłkarstwa.

Są to m. in. bardzo często subiektywne podejścia do składu reprezentacji, zestawianej nieraz według swoistych zasad, a nie według faktycznych umiejętności i formy kandydatów.

Trener Matias np. uważał w swoim czasie, że do reprezentacji nie nadaje się żaden z jego zawodników, lecz kiedy postawiono sprawę oparcia składu drużyny na Tiranę względnie na wyjazd do NRD, na szkielecie krakowskiej Gwardii, przyklasnął projektowi, a nawet podjął się przygotowania i poprowadzenia takiej jedenastki.

Dalej mamy ciągłe przykłady powoływania do reprezentacji zawodników na pozycje, na których normalnie nie grają i w drużynie stanowią jak dotychczas „stracone pozycje". Np. prawoskrzydłowy lub prawy łącznik bytomskiego Górnika Sobek nie umie operować lewą nogą tak skutecznie jak prawą, i wielokrotne próby zrobienia zeń lewoskrzydłowego zawsze zawodziły mimo dużych starań i chęci z jego strony. Sobek był już — wbrew własnej woli — kilkakrotnie taką „straconą pozycją" (m. in. w Pradze i w Lipsku). Wiedzą o tym doskonale obaj trenerzy, prowadzący naszą drużynę w Albanii, i Koncewicz i trener klubowy Sobka — Dziwisz. Mimo to Sobek znów grał na lewym skrzydle i znów... zawiódł.

A po co trener Jezierski wystawił do drużyny juniorów na meczu z Rumunią w Bukareszcie Spengla — zawodnika drużyny, którą trenuje, kiedy miał do dyspozycji lepszego — obrońcę.

Niewłaściwy stosunek do kolegów

Trzeba także wspomnieć o niewłaściwym stosunku do innych kolegów-trenerów, mającym swe źródło w zarozumialstwie. To zarozumialstwo doprowadziło m. in. i do tego, że część naszych trenerów w terenie, zestawiając wyniki pracy tych zarozumiałych z ich stosunkiem do wszystkiego co się dzieje poza nimi, traci ochotę do nawiązania ściślejszego kontaktu i współpracy z Radą Trenerów traci szacunek do wydawanych przez nią instrukcji i zarządzeń. Tu też szukać należy źródła znanego w kołach trenersko-isntruktorskich epitetu „Rada bogów".

To zarozumialstwo doprowadziło m. in. także i do tego, że trener węgierski Kiraly pracował u nas zaledwie 8 miesięcy, że nie wykorzystano w dostatecznym stopniu jego pobytu w Polsce i odesłano go do domu po urobieniu ujemnej opinii o jego kwalifikacjach i przydatności.

A mimo tej „opinii", Kiraly natychmiast po powrocie do Budapesztu, otrzymał od węgierskich władz sportowych bardzo ważne zadanie — opieki i przygotowania juniorów węgierskich do mistrzostw świata w Brukseli, i dziś w dalszym ciągu pracuje z nimi, a zapewne niejeden z jego wychowanków walczyć będzie na Olimpiadzie w Melbourne. I żaden z trenerów i działaczy węgierskich nie wątpi w wartość jego kwalifikacji szkoleniowych i wychowawczych.

Poruszyliśmy specjalnie sprawę Kiraly'ego, aby przy okazji wykazać także różnicę w traktowaniu szkolenia juniorów i przez naszych czołowych trenerów. Nie pomylimy się chyba twierdząc, że niewielu z nich zajmuje się juniorami i znajduje zawsze na to wiele usprawiedliwień. Zamiast rzeczywistego szkolenia i umiejętnego wprowadzania ich do zespołów starszych mamy... deklaracje tylko o potrzebie szkolenia młodzieży.

Są przecież inni...

Wszystko to razem daje niewesoły obraz pracy tej niezwykle ważnej komórki naszego piłkarstwa. Nie wesołe są też jej wyniki. Oceniając te wyniki należy tym razem wyciągnąć już konkretne wnioski, zmierzające do szybkiego zlikwidowania obecnego stanu.

Tym razem nie można już pozostawać w dotychczasowym, złudnym mniemaniu „a może jednak". Znaleźliśmy się w sytuacji, w której nie będzie żadnego ryzyka z powierzeniem opieki wyszkoleniowej nad piłkarzami innym trenerom. Są przecież tacy (w Bydgoszczy, Łodzi, Krakowie, Stalinogrodzie, Warszawie), którzy nie mając czasem formalnych uprawnień mogą pochwalić się dużymi osiągnięciami w pracy nad swoimi zespołami.

Dobrze i w czas zrobiona transfuzja krwi choremu nie szkodzi, a najczęściej pomaga. **Nowy kolektyw może ożywić chory organizm naszego piłkarstwa. Pracując zespołowo i we właściwej twórczej atmosferze, zwiększając stale zasób swej wiedzy teoretycznej** ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia podstawowego elementu rozwoju — techniki, oraz tworząc właściwy system pracy trenersko-instruktorskiej, może go nawet uzdrowić.

Grzegorz Aleksandrowicz

Źle jest z planowaniem zadań na rok 1954

w województwie zielonogórskim

PISALIŚMY, że dotychczasowy przebieg akcji podejmowania zobowiązań w sprawie zadań planowych na 54 rok wykazuje ciągłe niewłaściwe zrozumienie przez działaczy i organizacje sportowe celów i wagi tej akcji.

Poza pojedyńczymi przykładami sprawnego przygotowania i przeprowadzenia zebrań, w większości ograniczają się one do mechanicznie podejmowanych zobowiązań, przeważnie opracowanych przez jednostki i nie przedyskutowanych przez koło.

DWIE ODPRAWY I TO WSZYSTKO

Nie jest tu wyjątkiem i Zielona Góra.

Po dwóch odprawach, jednej z przewodniczącymi MKKF-ów i PKKF-ów drugiej z sekretarzami Rad Okręgowych Zrzeszeń, na których omówiono techniczną stronę akcji, zapominając zupełnie o stronie propagandowej, WKKF pozostawił dalszy tok akcji bez kontroli.

Skutki tego rodzaju pomocy dla terenu nie dały na siebie długo czekać.

Spójrzmy jak akcja rozwija się w terenie, jak praktycznie radzą sobie z trudnymi i nowymi dla siebie zadaniami działacze kół i zespołów.

Kol. Łuczaka — przewodniczącego rady LZS-u w Nietkowie (jednocześnie pracownika ZP ZMP w Zielonej Górze) pozostawiono samego bez pomocy i rady. Nikt z „powiatu" nie przybył na zebranie nie zainteresowano się ważnym momentem życia LZS-u, nie wskazano na błędy w przygotowaniu akcji. Toteż przebieg zebrania odpowiadał przygotowaniu.

Zebranie zwołane na godz. 18-tą zaczęto z godzinnym opóźnieniem. Referat sprawozdawczy (zresztą zbyt ogólny) nie wywołał żadnej prawie dyskusji. Zadania na 54 rok przedstawione przez przewodniczącego koła przyjęto biernie bez dyskusji W tych warunkach podjęte przez zespół zobowiązanie: o 30 ludzi zwiększyć ilość członków, zdobyć 17 odznak SPO, 21 klas sportowych, trudno ocenić. Na oko biorąc nie opierają się one na realnych możliwościach zespołu.

Weźmy inne przykłady z zielonogórskiej akcji.

W kole Stali, przy dużym zakładzie produkcyjnym ZZBMIW jeszcze dotychczas nic nie słychać o podejmowaniu zadań planowych. Przygotowywane zebranie w kole Włókniarza w zakładach „Polska Wełna" nie jest spopularyzowane, nie żyją nim ani członkowie koła, ani pracownicy zakładu. Nie trzeba być prorokiem aby przewidzieć co się będzie działo na zebraniu.

ZETEMPOWCY ZAWIEDLI

Dużo tu możemy mieć pretensji pod adresem aktywu ZMP-owskiego Zielonej Góry. Uchwała XIII Plenum ZG ZMP nie znalazła widocznie wśród zetempowców Zielonej Góry właściwego oddźwięku. Poza pojedyńczymi wypadkami, większość nie tylko nie przejawia nadal żywszego zainteresowania się tą ważną akcją sportową, ale nawet zaniedbuje przydzielone im zadania. Odnosi się to do ZMP-owców w kołach Włókniarza i Stali. Aktywiści ZMP-owcy, którzy byli odpowiedzialni za przeprowadzenie zebrań w LZS-ach pow. Świebodzin, i pow. Żagań, również nie zrobili nic.

Czy nigdzie jednak nie widać dobrej pracy?

Nie. Są w zielonogórskim województwie przykłady dobrze rozumianej i przygotowanej akcji podejmowania zadań planowych. W kole Włókniarza w Gorzowie, gdzie opiekują się kołem I. przewodniczący Rady Zakładowej i sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej rada koła pracuje dobrze. Koło ma silny aktyw, który zrozumiał istotę nowej formy planowania i solidnie przygotował zebranie.

Podczas żywo toczącego się zebrania, gdzie szczegółowo, w oparciu o analizę pracy koła w 53 r. przedyskutowano plan na 54 r., badając możliwości każdej sekcji, zebrani uchwalili powiększyć ilość członków do 120, zdobyć 35 odznak SPO I stopnia i 3 — II stopnia, 20 klas sportowych, w tym dwie II. A przy tym zebraniem zainteresowano wszystkich pracowników zakładu i dlatego brali oni czynny udział w planowaniu.

Również w kole Zrywu przy Liceum Mechanicznym w Zielonej Górze zebranie było dobrze przygotowane i przebiegało sprawnie.

Te dwa dobre przykłady, to jednak za mało, aby pozytywnie ocenić pracę działaczy sportowych Zielonej Góry. Ich osiągnięcia świadczą raczej o wysokim poziomie miejscowego aktywu niż są rezultatem pomocy z zewnątrz.

Nie wszędzie jednak można liczyć na tak pomyślną sytuację.

TRZEBA USUWAĆ BŁĘDY W TOKU AKCJI

Do zadań WKKF-u należy nie tylko zrobić odprawę i wydać instrukcje. Trzeba wyciągnąć do tej pracy cały aktyw sportowy terenu, trzeba pomóc słabszym kołom i LZS-om, trzeba kontrolować przebieg akcji. Nie wystarczy jedna odprawa. Trzeba widzieć błędy i niedociągnięcia powstające w toku akcji, omawiać je na bieżąco, pomagać PKKF-om, wyjaśniać niezrozumiałe problemy.

Lecz winne są nie tylko KKF-y. Rady Okręgowe Zrzeszeń także w niefrasobliwy sposób podeszły do zagadnienia. **A przecież Rady Okręgowe znając możliwości wzrostu swych kół, ich potrzeby i braki winny roboczo czuwać nad przebiegiem akcji, organizować zebrania wzorcowe, czynnie zainteresować Rady Zakładowe.** Opierając się na Uchwale XIII Plenum ZG ZMP stale dopominać się o pomoc ze strony organizacji zetempowskich.

Z błędów zielonogórskiego aktywu może wyciągnąć nauki dla siebie na pewno wiele innych WKKF-ów i Rad Okręgowych Zrzeszeń, które winny zrozumieć, że tylko zbiorowa, sprężysta praca całego aktywu sportowego może przynieść akcji podejmowania zobowiązań w sprawień zadań planowych realne korzyści, może dać to czego od niej oczekujemy.

W. Wiechowski

Bezbłędny skok na nartach (do artykułu poniżej). Foto R. Serafin

Nie można sztucznie przyspieszyć procesu szkolenia skoczka

W POPRZEDNIM artykule (Przegląd Sportowy nr 101 z dnia 3 bm.) poruszyłem sprawę dotychczasowych braków w zakresie szkolenia skoczków, w szczególności juniorów i „młodzików". Z kolei należałoby się zastanowić nad podniesieniem poziomu technicznego naszych skoczków.

Na wstępie trzeba sobie zdać sprawę, że **skoki są u nas najbardziej zaniedbaną konkurencją narciarską.** Po okresie okupacji nie mieliśmy szerokich rezerw skoczków, brak było sprzętu skokowego i skoczni, nie było kadry trenerskiej, o systematycznym szkoleniu nie było więc w ogóle mowy.

Dopiero okres przygotowań do ostatnich Igrzysk Olimpijskich w Oslo, a więc grudzień 1951 i rok 1952, wprowadził usystematyzowanie szkolenia skoczków i dał początek racjonalnej pracy nad podniesieniem poziomu tej konkurencji. Ustalono zasady całorocznego treningu, a zwłaszcza uporządkowano szkolenie właściwe na śniegu poprzez „rozjeżdżanie", trening na małych, średnich i dużych skoczniach. W związku z tym zmieniono dotychczasowy system rozpoczynania sezonu od konkursu skoków na dużej Krokwi i ustalono kalendarz imprez, który miał być sprawdzianem poszczególnych okresów szkolenia aż do najwyższego, związanego z centralnymi imprezami.

Doświadczenia zebrane podczas pobytu na Igrzyskach Olimpijskich w zakresie techniki skoku, sprzętu i przygotowania skoczni, pozwoliły na ulepszenie pracy z naszymi skoczkami. Dużą rolę przy tym odegrał nakręcony w czasie Igrzysk film szkoleniowy, który pokazał szerokim rzeszom skoczków w całym kraju, jak wygląda skok narciarski w wykonaniu najlepszych skoczków świata. Widząc te najlepsze wzory, skoczkowie zaczęli intensywniej pracować nad stylem, co spowodowało podniesienie się przeciętnego poziomu skoków. Ale nie uniknięto przy tym błędów.

NIE MOŻNA BEZKRYTYCZNIE NAŚLADOWAĆ MISTRZÓW

Starając się „za wszelką cenę" naśladować mistrzów olimpijskich, młodzi zawodnicy starali się w krótkim czasie skakać stylowo bez zarzutu, a szczytem ich „marzeń" było unieruchomienie ramion w czasie lotu. Ta przesadna „stylizacja" lotu spowodowała z kolei w pewnym stopniu zatracenie dynamiki przy odbiciu. Skoncentrowanie bowiem uwagi na to, by w locie zachować jak największy spokój, podświadomie powodowało „spokój" (czytaj: brak energii) przy odbiciu i w związku z tym mniejszą długość skoku.

Dążność do bezruchu ramion w czasie lotu wpłynęła również ujemnie na pełne wykorzystanie działania aerodynamicznego w skoku. Mała aktywność skoczka w pierwszej lub drugiej fazie lotu — mająca swe podłoże w błędnie pojętej stylizacji skoku — uniemożliwiała często przybranie właściwego z punktu widzenia aerodynamiki wychylenia ciała w czasie lotu, a co za tym idzie, uzyskania maksymalnej w danych warunkach długości skoku.

Oczywiście nie znaczy to, że mamy wracać do dawnych „młynków" ramionami, „falowania", nartami lub niespokojnych ruchów ciała w czasie lotu, by stać się bardziej „aktywnymi" w skoku. Aktywność ta powinna się przejawiać w tym, że skoczek stara się przybrać w czasie lotu jak najkorzystniejsze ułożenie ciała dla uzyskania maksymalnej długości, chociażby miał to wykonać przy pomocy spokojnych ruchów ramion.

Nie popadajmy w przesadę w bezkrytycznym naśladowaniu mistrzów! Pamiętajmy zawsze, że to co dla mistrza jest dobre, dla początkującego lub mniej zaawansowanego skoczka może być nawet szkodliwe. Indywidualne elementy techniki mistrza są ściśle związane z jego właściwościami fizycznymi oraz z jego psychiką, dlatego właśnie nie można ich traktować dogmatycznie.

Pracujmy więc nadal nad doskonaleniem techniki skoku, mając na uwadze indywidualne możliwości skoczków i nie zapominajmy o tym, że praca ta jest zależna od stopnia przygotowania kondycyjnego i technicznego zawodnika, a często w głównej mierze od jego przygotowania psychicznego.

WSPÓŁPRACA SĘDZIÓW Z TRENERAMI

W związku z tym chciałbym poruszyć ważny problem w procesie szkolenia skoczków, mianowicie zagadnienie współpracy sędziów narciarskich z trenerami, które dotychczas nie zostało rozwiązane. Sędziowie naogół traktowali poszczególne konkursy skoków zupełnie oderwanie, nie rozumiejąc ogólnej linii szkolenia, o której mowa na wstępie. Często atrakcyjność i danie emocji widzom było zasadniczym momentem, jakim kierowali się sędziowie przy ustalaniu długości skoków. Miało to miejsce przede wszystkim podczas konkursów skoków na dużej Krokwi.

Trenerzy nie mogli mocno bronić słusznego ze względów szkoleniowych stanowiska, wobec regulaminowo zastrzeżonych praw sędziów. Wszystko zależało od tego, czy sędziowie widzieli ogólną linię szkolenia skoczków lub czy chcieli słuchać uwag trenerów, wskazujących im tę linię. Niestety, bywało tak, że **stanowisko sędziów było odmienne niż trenerów i w wyniku tego szafowano zbytnio dużym rozbiegiem, bez zwrócenia uwagi na stan przygotowania skoczków i bez względu na trudne warunki atmosferyczne, jak mgła lub gęsto padający śnieg.**

Warto przypomnieć wypadki z ubiegłego sezonu, kiedy młodzi skoczkowie na pierwszym konkursie skoków na dużej Krokwi w pierwszej połowie stycznia skakali ponad 70 m, nie będąc do tego przygotowani, a podczas konkursu skoków w ramach meczu ATK — CWKS, mimo gęsto padającego śniegu, również przekraczali siedemdziesiątkę, co skończyło się fatalnym upadkiem młodego, dobrze zapowiadającego się skoczka Romana Sieczki - Gąsienicy i zahamowaniem jego dalszego rozwoju. Uwagi trenera, że w tych warunkach rozbieg proponowany przez komisję sędziowską jest za duży, nie znalazły uznania u tejże komisji.

Najczęściej przy ustalaniu rozbiegu kierowano się możliwościami szczupłej grupy starszych rutynowanych skoczków, a nie większej grupy młodych zawodników, którym nie można jeszcze stawiać takich wymagań jak zawodnikom rutynowanym. W okresie ostatnich dwóch lat grupa młodych skoczków zbliżyła się wyraźnie do czołówki. Nie można jednak tych młodych skoczków uważać za dojrzałych pod każdym względem. Mają oni bowiem jeszcze braki techniczne, a przede wszystkim nie są jeszcze na tyle odporni psychicznie, by można było zbyt gwałtownie obciążać ich system nerwowy przez za wczesne zmuszanie ich do skoków w granicach punktu krytycznego dużej Krokwi.

O tym powinni pamiętać sędziowie, jeżeli chcą ściśle współpracować z trenerami nad rozwojem tej konkurencji.

Przez jak najbardziej obiektywną ocenę skoków i przez zgodne z ogólną linią szkolenia kierowanie zawodami, mogą sędziowie w dużym stopniu pomóc trenerom w ich pracy szkoleniowej. Z drugiej jednak strony muszą w pełni być świadomi tego, że mogą całą pracę trenerów zniweczyć jedną nierozważną decyzją, jak np. w przytoczonym wyżej wypadku podczas meczu ATK — CWKS.

Na obecnym etapie szkoleniowym sędziowie i organizatorzy muszą widzieć na pierwszym miejscu, młodych, mało rutynowanych skoczków i pod ich kątem prowadzić zawody. Żadne inne względy nie powinny kierować sędziami i organizatorami, jak tylko wielka troska o prawidłowy rozwój tej konkurencji.

Jeżeli po tej linii pójdzie praca sędziów, wówczas napewno znajdą oni wspólny język z trenerami, co, niewątpliwie, odbije się korzystnie na dalszym rozwoju i podniesieniu się poziomu skoków narciarskich.

Mgr Mieczysław Kozdruń
Przewodniczący
Rady Trenerów Narciarstwa

Bilans sezonu lekkoatletycznego

Zestawił Z. Gluszek

Tyczka

Rekord świata	— C. A. Warmerdam (USA)	4.77	23. 5.42	Modesto
Rekord Europy	— R. Lundberg (Szwecja)	4.44	1. 8.52	Gaevle
Rekord ZSRR	— P. Denisenko	4.44	1953	
Rekord Polski	— E. Adamczyk	4.21	13. 8.53	Wrocław
Najl. wynik powoj.	— E. Adamczyk	4.21	13. 8.53	Wrocław

30 NAJLEPSZYCH W R. 1953

1. Adamczyk Edward, OWKS Wr.	4.21	I	13. 8.	Wrocław
2. Janiszewski Zbigniew, OWKS Kr.	4.15	I	6. 9.	Warszawa
3. Krzesiński Andrzej, Sp. Gd.	4.01	I	30. 8.	Warszawa
4. Ważny Zenon, AZS Wwa	3.90	I	25. 7.	Gdańsk
5. Szelągiewicz Bogdan, AZS Poz.	3.85	I	4.10.	Poznań
6. Bednawski Kazimierz, AZS Wwa	3.80	I	7. 6.	Warszawa
7. Nitkowski Ludomir, AZS Wwa	3.80	I	16. 8.	Warszawa
8. Wojciechowski Jan, OWKS Wr.	3.70	I	27. 8.	Wrocław
9. Kasprzak Henryk, Bud. Szcz.	3.62	II	12. 7.	Elbląg
10. Mucha Zbigniew, AZS Wwa	3.60	II	17. 5.	Warszawa
11. Brychcy Józef, Kol. St.	3.60	II	14. 6.	Elbląg
12. Bury Edmund, Gw Szcz.	3.60	II	21. 6.	Wrocław
13. Nowak Lech, Gw. Wr.	3.60	II	21. 6.	Wrocław
14. Pachoł Bolesław, AZS Szcz.	3.60	II	9. 9.	Warszawa
15. Małecki Marian, Gw. Wr.	3.60	II	6. 9.	Warszawa
16. Wyleżoł Konrad, Bud. Chorz.	3.60	II	27. 9.	Poznań
17. Konopka Andrzej, AZS Wwa	3.53	II	7. 6.	Warszawa
18. Mozdyniewicz Mirosław, AZS Gd.	3.52	II	17. 5.	Gdańsk
19. Lamowski Krzysztof, Ogn. Wwa	3.50	II	13. 6.	Warszawa
20. Szendzielorz Herbert, Unia St.	3.50	II	14. 6.	Kraków
21. Mucha Walerian, Gór. Czeladź	3.50	II	20. 6.	Stalinogród
22. Bednarek Zdzisław, OWKS Wr.	3.50	II	27. 8.	Wrocław
23. Twardowski, OWKS Bydg.	3.45	II	18. 7.	Bydgoszcz
24. Kaczmarek Zdzisław, AZS Wwa	3.42	II	4. 7.	Kraków
25. Gąsiorek Jan, AZS Wwa	3.42	II	4. 7.	Kraków
26. Świątkowski Kazimierz, LZS Poz.	3.42	II	11.10.	Białystok
27. Korycki Zbigniew, OWKS Lubl.	3.40	II	13. 6.	Warszawa
28. Szulbiński Zbigniew, Sp. Wwa	3.40	II	20. 6.	Warszawa
29. Borsa Stanisław, OWKS Kr.	3.40	II	21. 6.	Kraków
30. Gmura Bernard, Bud. Szcz.	3.40	II	28. 6.	Gdańsk

wynik	1	10	20	30	40	50
1952	4.18	3.52	3.40	3.24	3.20	3.20
1953	4.21	3.60	3.50	3.40	3.30	3.20
przeciętne		10	20	30	40	50
1952		380.90	362.95	351 77	343.85	339.08
1953		386.40	371.45	362.00	355.75	349.40
wyników powyżej		4.20	4.00	3.80	3.60	3.40
1952		—	4	4	8	24
1953		1	3	7	16	37

PRZECIĘTNE 10 NAJLEPSZYCH

1935 (najl. p. wojną)	— 375.70
1945	— 325.00
1946	— 347.20
1947	— 351.60
1948	— 355.50
1949	— 355.10
1950	— 365.50
1951	— 378.00
1952	— 380.90
1953	— 386.40

25 NAJLEPSZYCH W HISTORII

4.21	Adamczyk	1953
4.15	Janiszewski	1953
4.14	Sznajder	1935
4.13	Ważny	1952
4.10	Morończyk	1939
4.01	Krzesiński	1953
3.94	Klemczak	1935
3.90	Mucha W.	1938
3.85	Małecki M.	1948
3.85	Szelągiewicz	1953
3.84	Kluk	1934
3.80	Bednawski	1953
3.80	Nitkowski	1953
3.75	Zakrzewski	1935
3.71	Frost	1933
3.71	Pławczyk	1933
3.70	Adamczak	1930
3.70	Bankowiak	1938
3.70	Grohman	1936
3.70	Wojciechowski	1932
3.63	Maciaszczyk	1937
3.62	Kasprzak	1953
3.61	Anikiejew	1939
3.60	Majtkowski	1937

Pierwsze mecze piłkarzy w turnieju o Puchar Zimowy

LUBLIN, 13.12(tel. wł.) Lublin — Warszawa 0:3 (0:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Pohl 1, Zmurdzki i Olszewski. Sędziował Nowak (Kielce). Widzów ok. 4 tys.

W meczu o puchar zimowy reprezentacja Lublina uległa zdecydowanie lepszemu zespołowi Warszawy złożonemu z I i II ligowców. Drużyna gości miała w ciągu całego meczu przewagę i mogła odnieść jeszcze wyższe cyfrowo zwycięstwo.

WROCŁAW, 13.12 (tel. wł.). Wrocław — Stalinogród 3:5 (3:2). Bramki zdobyli: Wiśniewski — 2, Wiecek, Kempny i Ciehoń (karny) dla Stalinogrodu oraz Borek — 2 i Palasik — 1 dla Wrocławia. Sędzia Marciniak z Łodzi popełnił dużo błędów.

Mecz piłkarski o puchar zimowy GKKF zakończył się, po bardzo żywej i emocjonującej grze, zwycięstwem reprezentacji Stalinogrodu. Wrocławianie zagrali bardzo ambitnie i do przerwy prowadzili 3:2.

Po zmianie stron coraz częściej do ataku dochodzi zespół gości. Zdobywając 3 bramki piłkarze Stalinogrodu zapewnili sobie udział w dalszych rozgrywkach pucharowych.

OLSZTYN, 13.12 (tel. wł.). Olsztyn — Gdańsk 1:2 (0:1). Bramki zdobyli: Pilarski dla Olsztyna oraz Duraj i Kocur dla Gdańska. Sędziował Matuszewski (Bydgoszcz). Widzów ok. 2 tys.

Reprezentacja gospodarzy, zestawiona z najlepszych zawodników Olsztyna i Białegostoku, nawiązała równorzędną walkę z silną drużyną Gdańska. Decydująca o zwycięstwie bramka padła dopiero w 87 min. gry.

ZIELONA GÓRA, 13.12 (tel. wł.). Zielona Góra — Łódź 1:4 (0:3). Bramki zdobyli dla Łodzi: Kozłowski, Kokot — 2, Jezierski, dla Zielonej Góry — Konieczny.

Sędziował Siedziejewski (Wrocław). Widzów 2 tys.

Łódź: Szczurzyński, Walczak, Urban, Stusio, Jach, Koźliński, Jezierski, Pilarski, Kokot, Kubocz, Kozłowski (Kurowski).

Zielona Góra: Kazimierczak, Lasecki, Stubiński, Sodoma, Skóra, Marzek, (Peterek), Ferenc, Górski, Konieczny, Kiełbasa, Brzoza.

Drużyna Łodzi wystąpiła w składzie opartym na beniaminku II ligi — Włókniarzu, uzupełnionym Jachem z Kolejarza i Kurowskim z Włókniarza Pabianice. Zwycięstwo łódzkich ligowców zasłużone. Mecz był interesujący i dostarczył publiczności wiele emocji. W drużynie zielonogórskiej dobrze zagrali: Lasecki w obronie, Peterek w pomocy, Brzoza, Górski i Konieczny w ataku. Najlepszą formacją łodzian był atak, w którym Kubocz był inicjatorem niemal wszystkich akcji.

SZCZECIN, 13.12 (tel. wł.). Szczecin — Poznań 0:1 (0:1). Bramkę zdobył Cybliński. Sędziował Krzyński z Warszawy.

Po nieciekawej i chaotycznej grze reprezentacja Poznania pokonała Szczecin w meczu o Puchar Zimowy. Prowadzenie dla gości zdobył już w 5 min. Cybliński z wolnego z odległości 16 metrów.

Wynik ten nie uległ zmianie do końca meczu, mimo częstych obustronnych ataków. Gospodarze zagrażali kilkakrotnie bramce Poznania, jednak doskonale w tym dniu broniący bramkarz. Krzyszto-fiak interweniował pewnie i skutecznie. W drużynie gospodarzy wyróżnić należy lewoskrzydłowego Suszkiewicza, który był motorem wszystkich akcji. W drużynie Poznania na dobrym poziomie zagrała linia defensywy.

OPOLE, 13.12 (tel. wł.) Opole — Kielce 3:1 (2:1). Bramki dla Opola: Klik, Słysz i Cichy, dla Kielc Strzecha. Sędzia Bielecki (Kraków). Widzów 2 tys.

Opole: Paszkiewicz, Trojanowski, Wojtkiewicz, Skronkiewicz, Rogowski, Mruczyński, Smajda, Cichy, Klik, Żabicki, Słysz.

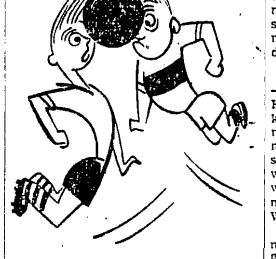

Kielce: Ciupa, Cybulski (Jechowicz), Chróścinowicz, Chałupko, Ziemba (Jankowski), Miechowicz, Szymański, Strzecha, Czyplicki, Grzegoszczyk, Morek.

W drużynie Kielc wystąpili zawodnicy Stali i Włókniarza z Radomia, Stali Starachowice oraz kieleckiej Gwardii. Opole reprezentowane było przez ligowy zespół Budowlanych. Spotkanie prowadzone było w szybkim tempie. W 5 min. goście uzyskują prowadzenie ze strzału Strzechy, który przytomnie wykorzystał nieporozumienie między Wojtkiewiczem i Paszkiewiczem. Opole uzyskuje stopniowo przewagę, jednak napastnicy gospodarzy strzelają niecelnie. Wyrównującą bramkę strzela dopiero w 38 min. Klik, a prowadzenie na 1 min. przed przerwą Słysz.

W 65 min. drużyna Kielc ma idealną pozycję do wyrównania, gdyż bramka gospodarzy jest pusta, jednak strzał był zbyt słaby i Skronkiewicz zdołał wybić piłkę w ostatniej chwili. Trzecią bramkę dla Opola uzyskał w 70 min. gry Cichy.

W drużynie gości na wyróżnienie zasługuje Strzecha, Ciupa, Chróścinowicz oraz Ziemba.

W zespole gospodarzy dobrze spisali się Paszkiewicz, Skronkiewicz, Trojanowski, Rogowski, Klik i Cichy.

KOSZALIN 13.12 (tel. wł.) Koszalin — Bydgoszcz 0:3 (0:2). Bramki strzelili: Norkowski, Rembecki i Jaworski. Sędziował Gorączniak z Poznania. Widzów ok. 2.000.

Gra stała na przeciętnym poziomie. Jedynie w pierwszych minutach spotkania gospodarze dorównywali swym przeciwnikom. Następnie inicjatywę przejmują piłkarze Bydgoszczy i nie oddają jej już do końca meczu.

RZESZÓW 13.12 (tel. wł.) Rzeszów — Kraków 3:4 (1:2). Bramki dla Krakowa zdobyli w 31 min. Wilczkiewicz, w 42 min. Rogoza, w 60 min. Wilczkiewicz, i w 75 min. samobójcza ze strzału Barana (Rzeszów). Dla Rzeszowa bramki zdobyli w 19 min. Patkolo z rzutu wolnego, w 61 min. Surmiak i w 84 min. Komurkiewicz. Sędziował Klarżuk z Warszawy. Widzów ok. 2.500.

W pierwszej połowie więcej z gry mają rzeszowianie, jednak ich atak gubi się w akcjach podbramkowych, a kierownik tej formacji Starzak nie potrafił nawiązać współpracy z resztą napastników. Również słabo wypadły linie defensywne. Po przerwie więcej z gry mają goście. Rzeszowianie cofnęli się do defensywy i goście strzelają trzecią bramkę. Czwartą zdobył dla nich pomocnik Rzeszowa ze strzału samobójczego.

Po zmianie w składzie drużyny gospodarzy na pozycji środkowego napastnika, akcje są bardziej udane i w rezultacie Rzeszów zdobywa dwie bramki i był bliski remisu. (K)

Walki szablistów w Krakowie o tytuł drużynowego mistrza Polski

(Dokończenie ze str. 1)

Tak więc sprawą wejścia do finału nie była jeszcze rozstrzygnięta. Budowlani musieli się spotkać w dodatkowym meczu z AZS. Los akademików, którzy wezwani przybyli na planszę wprost z restauracji, był przesądzony. Przegrali oni 5:9, tracąc miejsce w finale tak szybko, jak je zdobyli.

W ten sposób w finale, który rozegrano w niedzielę spotkały się cztery zespoły: **CWKS, Gwardia, Budowlani i Górnik.** Gwardia i Górnik, rezygnując z walki o mistrzostwo, a oszczędzając siły na mecz między sobą o trzecie miejsce, wystąpiły przeciw wojskowym i Budowlanym w rezerwowych składach. **W ten sposób Budowlani pokonali gładko Gwardię 9:3 a Górnika 9:2. CWKS wygrał z Górnikiem 9:2 i Gwardią 9:1.**

CWKS I BUDOWLANI W WALCE O PIERWSZE MIEJSCE

Decydująca walka o mistrzowski tytuł odbyła się dopiero po południu przy wypełnionej po brzegi sali WKKF. **W pojedynku spotkały się dwa najlepsze zespoły — CWKS (A. Przeździecki, Pawłowski, Królikowski i Twardokens) i Budowlani (Zabłocki, Suski, Zb. Przeździecki i Czajkowski).**

Teoretycznie zespołem równiejszym byli Budowlani, lecz na planszy praktyczne szanse przechyliły się na korzyść drużyny wojskowych. Budowlani zmęczeni byli ciężkimi meczami w półfinałach, nadto zaś poniżej formy walczył Przeździecki. Nienajlepiej również wypadł chory Suski i walczący z gorączką Zabłocki.

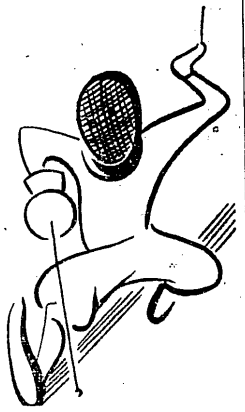

CWKS był drużyną wypoczętą, co znalazło swój wyraz w większej bojowości szablistów wojskowych w tym meczu. Spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie i trzymało w napięciu aż do ostatniej walki. Zwyciężył CWKS zasłużenie. W ramach meczu Pawłowski po zaciętej walce pokonał Zabłockiego 5:4. Punkty dla CWKS zdobyli: Pawłowski — 4, Królikowski — 3, Twardokens — 2, Przeździecki — 0. Dla Budowlanych: Zabłocki — 2, Przeździecki — 2, Czajkowski — 1. Suski — 1.

W spotkaniu o trzecie miejsce Górnicy po zaciętych pojedynkach wygrali z Gwardią 9:7. Dla Górnika zwycięstwa uzyskali: Pawlas. — 3, Zimoch — 3, Borucki — 2, Smarzyk — 1. Dla Gwardii: Kuszewski — 4, Kłosowicz — 1, Szymczak — 1, Rarow — 1.

Organizacja zawodów była na ogół dobra. Egzaminu nie zdała jednak krakowska publiczność, która kierując się sympatiami dla Budowlanych, dała wiele przykładów niesportowego zachowania się i braku znajomości podstawowych przepisów walk szermierczych. Na poziomie nie stanęli również sędziowie, którzy szeregiem mylnych decyzji wprowadzili do tego meczu nerwową atmosferę, która trwała aż do końca spotkania.

WYNIKI

Eliminacje: Górnik — Kolejarz 9:4, CWKS — Włókniarz 9:1, Gwardia — Spójnia 9:1, AZS — Start 9:3, CWKS — Spójnia 9:1, Gwardia — Włókniarz 9:1, Budowlani — Kolejarz 9:1, Stal — Start 9:0.

Półfinały: Stal — Gwardia 5:9, Górnik — AZS 8:8 (62:63), CWKS — Stal 9:0, Budowlani — Górnik 8:8 (63:68), Budowlani — AZS 9:5.

Finały: Budowlani — Gwardia 9:3, CWKS — Górnik 9:2, Budowlani — Górnik 9:4, CWKS — Gwardia 9:1, Górnik — Gwardia 9:7, CWKS — Budowlani 9:6.

Ostateczna kolejność drużyn: 1. CWKS, 2. Budowlani, 3. Górnik, 4. Gwardia, 5. AZS, 6. Stal, 7. Kolejarz, 8. Start, 9. Włókniarz, 10. Spójnia.

J. Mrzygłód

Pierwsza porażka Gwardii Kraków

w I lidze koszykówki męskiej

KRAKÓW 13.12. (tel. wł.) Gwardia Kraków — Spójnia Gdańsk 41:42 (21:19). Sędziowali Twardo i Dzierżko z Warszawy. Widzów ok. 1000.

Gwardia: Wężyk — 14, Dąbrowski — 12, Wójcik — 7, Pyjos — 3, Będkowski — 3, Pacuła — 2. Trener Groyecki.

Spójnia: Kąpiński — 14, Apenhelmer — 11, Lelonkiewicz — 10, W. Markowski — 3, Brzozowski — 3, Droniec — 2. Trener R. Markowski.

Pierwszy mecz Gwardii we własnej hali zakończył się jej pierwszą porażką. Decydujący o zwycięstwie Spójni punkt zdobyli w ostatnich sekundach Lelonkiewicz, wykorzystując jeden z przyznanych Spójni dwóch rzutów osobistych. Gwardia zagrała w tym meczu poniżej swoich możliwości. Dotyczy to głównie Dąbrowskiego i Pacuły.

W zwycięskiej drużynie, która dyktowała tempo wyróżnili się Kąpiński i Lelonkiewicz.

WARSZAWA 12.12. AZS PW W-wa — CWKS 58:54 (33:28). Sędziowali Arlet i M. Janowski (Kraków). Widzów 1000.

AZS: Nartowski — 34, Wąsik — 11, Przywarski — 7, Christians — 3, Sitkowski — 2, Kowalski — 1. Trener Olesiewicz.

CWKS: Kwapisz — 17, Bednarowicz — 13, Maciejewski — 9, Niciński — 8, Wilczewski — 5, Poburka — 2. Trener Ulatowski.

Po przegranej z warszawskim Kolejarzem, CWKS spotkał się z drugim swym lokalnym przeciwnikiem — drużyną AZS. I tym razem wojskowi musieli uznać wyższość przeciwników. AZS odnosząc po zwycięstwie nad Spójnią Gdańsk drugi poważny sukces zadokumentował, że jest dziś drużyną, która może zagrozić najlepszym. W spotkaniu sobotnim AZS zwyciężył zupełnie zasłużenie.

Mecz stał na zupełnie dobrym poziomie i choć CWKS przeważał wyraźnie nad przeciwnikami szybkością i techniką to jednak umiejętna taktyka i dobre krycie akademików pozwoliło im odnieść cenny sukces.

Zwycięstwo swe zespół AZS zawdzięcza jednak w dużej mierze świetnej dyspozycji strzałowej Nartowskiego, który nie pozwolił się „zakryć" ani Wilczewskiemu ani Kwapiszowi i zdobył więcej niż połowę punktów dla swej drużyny.

W początkach meczu tempo było bardzo ostre. Obie drużyny stosują szybki atak, w którym celuje zwłaszcza CWKS. Wojskowi szybko zdobywają przewagę i prowadzą 10:4. AZS zwalnia nieco grę i przechodzi na atak pozycyjny. W tym okresie czasu notujemy szereg celnych strzałów Nartowskiego i dobre zagrania Przywarskiego.

Po przerwie gra wygląda podobnie. AZS przez cały czas prowadzi 4—6 pkt. Ostatnie minuty przynoszą nową falę ataków CWKS, ale dobrze grający w tym spotkaniu Wąsik wykorzystuje jeszcze dwa rzuty wolne i ustala wynik. (J.s.)

WARSZAWA, 13.12. Kolejarz W-wa — Stal Poznań 73:66 (36:38). Sędziowali Raczyński i Przygoński (Łódź). Widzów 1000.

Kolejarz: Sterenga — 36, Wawro — 15, Ziotkiewicz — 14, Zagórski — 5, Ochocimski — 2, Nowak — 1, Karbownicki. Trener Mateleszewski.

Stal: Jaśkowiak i Wybieralski po 14, Kalek i Młynarczyk — po 13, Orlikowski i Ostański — po 4, Karalus — 3, Marciniak — 1, Mierzwa. Trener Łój.

Spotkanie dwu czołowych drużyn ligi po zaciętej, stojącej na dobrym poziomie grze przyniosło zwycięstwo Kolejarzy. Drużyna warszawska w pierwszej połowie nie mogła sobie poradzić z dobrze grającym przeciwnikiem. Stal dysponująca wyrównaną drużyną narzuciła ostre tempo i miała znaczną przewagę w polu. Dalekie celne strzały przynosiły punkty, a w ataku pozycyjnym poznaniacy również wyrabiali sobie szereg sytuacji, które w większości były wykorzystywane.

Dopiero, gdy w drugiej części spotkania warszawiacy zwolnili grę i zaczęli dokładniej kryć sytuacja się zmieniła. Przyczynił się również do tego fakt, że najlepszy strzelec Stali Wybieralski zeszedł z boiska na 10 min. przed końcem spotkania.

W Kolejarzu dobrze zagrała cała drużyna, tak zresztą jak i w Stali, gdzie nie było słabych punktów. Na najwyższe jednak noty zasłużyli Sterenga, z którym Stal miała najwięcej kłopotów oraz Wawro. Słabiej, szczególnie pod względem strzałowym wypadł Zagórski. W Stali wyróżnić trzeba przede wszystkim Wybieralskiego, Jaśkowiaka i Młynarczyka. Dobrze również po przerwie zagrał Kałek. (J. s.)

ŁÓDŹ 13.12 (tel. wł.) Ogniwo Łódź — Spójnia Łódź 62:53 (22:33). Sędziowali J. Janowski (Kraków) i Jarzębiński (Łódź).

Ogniwo: Chmielewski — 21, Szmidt — 17, M. Bednarowicz — 13, Zadrożny — 6, Ciechocki 1 Duda po 2, W. Bednarowicz — 1. Trener M. Bednarowicz.

Spójnia: Mokwiński — 14, Pawlak — 9, Skrodzki i Płacheciński — po 8, Chrzanowski — 6, Płoszewski — 4, Pańka — 3, Michalak — 1, Drzewiecki, Jaskółowski. Trener Dowgird.

Spójnia zaktywizowała swoich weteranów i ściągnęła z Tomaszowa Mokwińskiego jednakże i ten mecz przegrała, choć prowadziła w pierwszej połowie chwilami różnicą 15 pkt.

Po przerwie kolejno za 5 osobistych opuszczali boisko: Pawlak, Mokwiński, Płoszewski, Chrzanowski i Pańka. Inicjatywę przejęło Ogniwo, ostrym finiszem zapewniając sobie przekonywujące zwycięstwo.

Mecz zasygnalizował dalszą poprawę formy Ogniwa w którym Chmielewski był tym razem jeszcze celniejszym strzelcem, niż Szmidt. Także pewną poprawę dało się stwierdzić w zespole Spójni, dzięki czemu mecz audsaiderów tabeli należał do wcale udanych.

ŁÓDŹ 13.12 (tel. wł.) Włókniarz — Łódź — Budowlani Toruń 55:46 (25:19). Sędziowali Żukowski i Zamirski z Warszawy.

Włókniarz: Śmigielski — 14, Jańczyk — 11, Żyliński — 8, Czaplicki — 7, Kuligowski — 4, Jabłoński, Kaczmarek i Wiśniewski — po 3, Wojciechowski — 2, Drąższczyk. Trener Kulesza.

Budowlani: Skrzyczyński — 13, Wawrzyniak — 13, Ruczyński — 8, Kleczkowski — 6, Frankiewicz — 4, Gliński — 3, Samorzewski, Góra. Trener Gliński.

Włókniarz wygrał po ciężkiej walce, dopiero pod koniec pierwszej połowy przełamawszy skuteczną obronę gości. Jak długo Budowlani bronili się strefą byli równorzędnym przeciwnikiem, ale gdy zostali zmuszeni do przejścia na system krycia każdy swego, Włókniarz zdecydowanie górował.

Obydwa zespoły zawodziły strzałowo nawet w rzutach osobistych. Na poziom meczu, który nie mógł zachwycić bezwątpienia, pewien wpływ miało fatalne oświetlenie sali MDK, którą na powrót uznano za nadającą się do rozgrywek ligowych.

W zespole toruńskim wybijał się inteligentną grą Kleczkowski. U łodzian najlepszy był Śmigielski.

1.	Gwardia Kr.	8:1	548:412
2.	Kolejarz W-wa	7:2	570:450
3.	Spójnia Gdańsk	7:2	528:469
4.	Włókniarz Ł.	6:3	551:507
5.	Stal Poznań	6:4	575:546
6.	CWKS W-wa	5:4	511:499
7.	AZS W-wa	4:5	448:531
8.	Kolejarz Pozn.	3:6	497:512
9.	Ogniwo Łódź	3:7	501:551
10.	Budowl. Toruń	1:9	470:575
11.	Spójnia Łódź	1:8	478:625

Siatkarze AZS AWF Warszawa prowadzą zdecydowanie

w rozgrywkach klasy wydzielonej o Puchar GKKF

WROCŁAW, 13.12 (tel. wł.). W sobotę i w niedzielę odbywał się we Wrocławiu jeden z dwóch równoległych turniejów siatkówce mężczyzn, które zakończyły pierwszą rundę rozgrywek klasy wydzielonej o puchar GKKF. Startowały drużyny: **AZS AWF Warszawa, Gwardia Wrocław, AZS Kraków i Spójnia Szczecin.**

Poziom wrocławskiego turnieju był wysoki a w drugim dniu, w którym spotkały się drużyny AZS Kraków ze Spójnią Szczecin i AZS AWF W-wa z Gwardią Wrocław, zobaczyliśmy siatkówkę w wydaniu dawno nieoglądanym we Wrocławiu.

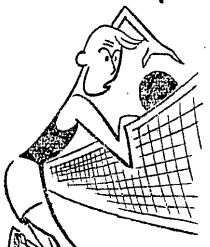

Dużą zaciętość w grze, walka o beznadziejne wprost do odebrania piłki, doskonałe ścięcia i gra zespołowa — oto rezultaty systematycznego treningu zademonstrowane przez dwie ostatnie wyżej wymienione drużyny.

Najlepszą drużyną turnieju był bezapelacyjnie AZS AWF, który wygrał wysoko ze szczecińską Spójnią 3:0 i wrocławską Gwardią 3:1. Cała drużyna AWF zagrała wzorowo i z dużą wolą zwycięstwa.

Najpiękniejszym i na bardzo wysokim poziomie stojącym spotkaniem był mecz dwóch rywali AZS AWF i Gwardii Wrocław. Spotkanie to miało bardzo zacięty przebieg.

Wrocławianie zagrali nieco słabiej a ścięcia kontuzjowanego Antczaka nie zawsze były na tyle silne, by zmusić do kapitulacji zawodników AWF. Najlepiej w Gwardii zagrał Sikwka.

Na dobrym poziomie stało także spotkanie AZS Kraków ze Spójnią Szczecin.

Wyniki spotkań w kolejności ich rozgrywania po dwa mecze dziennie były następujące:

AZS AWF W-wa — Spójnia Szczecin 3:0 (15:7, 15:0, 15:8),
Gwardia Wrocław — AZS Kraków 3:1 (15:7, 5:15, 15:13, 15:12),
AZS Kraków — Spójnia Szczecin 3:1 (8:15, 15:10, 16:14, 15:4),
AZS AWF W-wa — Gwardia Wrocław 3:1 (12:15, 15:10, 15:12, 15:13).

Sędziowali Głogoszewski (Stalinogród) i Witkowski oraz Gałaszewski z Zielonej Góry. Zainteresowanie zawodami bardzo duże.

Szym.

ŁÓDŹ, 13. 12 (tel. wł.). Dwudniowy turniej siatkówki męskiej stał pod znakiem emocjonujących i zaciętych walk. Gwardia gdańska w pierwszym dniu stoczyła piękną walkę ze swą warszawską imienniczką, a jej doskonała gra obroną wzbudziła ogólne uznanie. **Gdańszczanie wygrali 3:2 (11:15, 15:7, 15:11, 8:15; 15:11).**

Nieoczekiwanie twardy opór postawili łodzki **AZS CWKS-owi,** przegrał dopiero po półtora godzinnym meczu 2:3 (15:10, 6:15, 15:17, 15:10, 12:15).

W drugim dniu **Gwardia Gdańsk** odniosła kolejny sukces pokonując CWKS 3:2 (15:8, 15:13, 12:15, 10:15, 15:7). Był to najładniejszy mecz turnieju, a blisko 1000 widzów z zapałem oklaskiwało świetną grę Policewicza z jednej strony i gdańskiej trójki Górecki — Cirocki — Zarzycki.

Za niespodziankę trzeba uznać zwycięstwo **AZS Łódź w spotkaniu z Gwardią Warszawa. Łodzianie** wygrali 3:2 (15:13, 5:15, 8:15, 15:10, 17:15). W tym meczu Łaszcz popisywał się udanymi ścięciami z drugiej linii, a odpowiadał mu udanymi zagraniami młody Palczewski z AZS.

1. AZS AWF W-wa	7:0	21:6	370:266
2. Gwardia Wr.	5:2	17:14	406:393
3. Gwardia Gd.	4:3	18:16	447:419
4. CWKS W-wa	3:4	15:15	373:392
5. Gwardia W-wa	3:4	16:17	428:399
6. AZS Kraków	3:4	13:16	348:365
7. AZS Łódź	2:5	12:19	301:439
8. Spójnia Szczec.	1:6	9:19	317:396

W II lidze bokserskiej

GRUPA I

SZCZECIN, 13.12 (tel. wł.). Mecz między szczecińską Gwardią i Ogniwem z Bielska zakończył się wynikiem remisowym 10:10. Mecz stał na dobrym poziomie, walki były prowadzone w żywym tempie.

Do najładniejszych spotkań trzeba zaliczyć walkę w muszej między Froncielem i Kubalą oraz w piórkowej między Wierzbicą i Wenlochem.

Wyniki: (na 1 m. gospodarze): Froncik wypunktował Kubalę, Wulkiewicz uległ Guzemu, Wendloch po pięknej walce zwyciężył Wierzbicę. Czarnecki po wyrównanej walce wypunktował Jachimowicza. Zygmunt już w pierwszej wymianie ciosów posłał Stasiaka na deski: Stasiak wstaje, przyjmuje gardę jednak jest tak zamroczony, że trener poddaje go. Bargiel wypunktował Wadasa. Lech zwyciężył w. o. z powodu niedopuszczenia przez lekarza Pietrzykowskiego do walki. Bargiel II uległ Czyżowi. Gotowski przegrał przez dyskwalifikację w 2 r. z Windakiem, Drewicz pokonał po wyrównanej walce Pietrzykowskiego I.

1. Włókniarz Łódź	10:0	63:35
2. Ogniwo Bielsko	7:5	69:49
3. Gwardia Szcz.	7:5	68:52
4. Stal Wrocław	5:5	55:45
5. Gwardia Poznań	4:6	39:61
6. Kolejarz Bydg.	3:7	35:65
7. Kolejarz W-wa	2:10	49:71

GRUPA II

SZCZECIN 13.12 (tel. wł.). Spotkanie szczecińskiego Kolejarza z piotrkowską Unią zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 12:8.

Największe zainteresowanie wzbudziły walki naszych kadrowiczów: Murawskiego, Pińskiego i Sadowskiego, z których dwaj pierwsi potwierdzili swoją wysoką formę. Dużo ładnej i skutecznej boksu Sadowski i wypadł słabiej niż zwykle mimo, że walkę wygrał. Spotkania stały ogólnie na przeciętnym poziomie.

Wyniki (na 1 m. Kolejarz): Żmuda przegrał z Brzóską (młody szczecinianin walczył bardzo ambitnie nawiązując równorzędną walkę z rutynowanym przeciwnikiem); Murawski wypunktował Łaska, Sokołowski pokonał wysoko Tomczyka, Stachowiczowi poddał sekundant Cieślaka w 2 r., Sadowski wygrał w 2 r. przez poddanie się Wojtaska, Krajewski przegrał z Matejczykiem, Piński wypunktował wysoko Cygana, Prażmowskiego poddał sekundant w 2 r. Musiarkowi, Boulge wypunktował Wiśniewskiego; w wadze ciężkiej Kolejarz oddał punkty w.o.

WROCŁAW, 13.12 (tel. wł.). Gwardia Wrocław — pokonała poznańską Stal 13:7.

Najładniejszą walkę stoczył Kasperczak z Manelskim; zwyciężył Kasperczak.

POZNAŃ, 13.12 (tel. wł.). Budowlani Poznań zwyciężyli krakowskie Ogniwo 11:9.

1. Budowl. Poznań	9:3	63:57
2. Ogniwo Kraków	7:5	71:49
3. Gwardia Wr.	6:4	54:46
4. Stal Poznań	6:6	58:62
5. Unia Piotrków	4:8	57:63
6. Kolejarz Szcz.	4:6	45:55
7. Kolejarz Gdynia	4:8	53:69

Plenum Sekcji Tenisa GKKF

W dniach 12 i 13 grudnia odbyło się plenum Sekcji Tenisa GKKF. W obradach wzięli udział przedstawiciele wszystkich WKKF działacze i trenerzy, przedstawiciele GKKF i CRZZ. Obradom przewodniczył Orłoński (WKKF Stalinogród).

Po wyczerpującym referacie sprawozdawczym przewodniczącego Sekcji — Słabolepszego i odczytaniu przez członka prezydium sekcji — Majewskiego planu pracy na 1954 r. i projektu ustalenia zasad listy kolejności, wywiązała się ożywiona dyskusja. W dyskusji wypowiadano się szeroko zwłaszcza w sprawach poruszanych już na ogólnokrajowej naradzie trenerów.

Wiele ciekawego materiału wniosły do narady sprawozdania z terenu. Wykazały one dość duże osiągnięcia na terenie województw: gdańskiego, stalinogrodzkiego i krakowskiego. Nieźle przedstawia się sytuacja w woj. poznańskim i wrocławskim, słabiej natomiast w pozostałych.

Ogólne poruszenie wywołała wiadomość, że WRN w Stalinogrodzie pomimo protestów ze strony czynników sportowych i społecznych przeznaczyła dzierżawioną przez ZS Stal halę treningową na... skład zboża.

Plenum uchwaliło m. in. wnioski:

o:

zakazie startu w centralnych imprezach dla trenerów I klasy,

przywróceniu drużynowych mistrzostw Polski,

sprowadzenie trenera zagranicznego dla naszych czołowych zawodników i utalentowanych juniorów,

opracowanie i wydanie regulaminu obowiązującego dz.ałaczy i zawodników,

wzbogacenie kalendarza imprez międzynarodowych.

Plenum odsłoniło wiele istotnych niedomagań naszego tenisa i powinno spowodować zmianę stylu pracy wielu WKKF-ów, a zwłaszcza zrzeszeń sportowych, pod których adresem padło bodaj najwięcej zarzutów. Należy żałować, że licznych głosów oddolnej krytyki terenowej nie usłyszał przedstawiciel CRZZ, który był obecny tylko w pierwszym dniu obrad. (cc)

Zworykina mistrzynią ZSRR w szachach

MOSKWA 12.12. W Rostowie n/Donem zakończyły się rozgrywki o szachowe mistrzostwo ZSRR w konkurencji kobiet. Tytuł mistrzowski zdobyła międzynarodowa mistrzyni — **Zworykina** (Mińsk).

Drugie miejsce zajęła b. mistrzyni świata **Rudenko** (Leningrad). Trzecie, czwarte i piąte miejsca podzieliły leningradzkie szachistki: międzynarodowa mistrzyni — **Borisenko,** mistrzyni ZSRR z roku 1934 — **Siemienowa** oraz **Volpert.**

Mistrzyni świata **Bykowa,** która przystąpiła do rozgrywek wkrótce po zakończeniu ciężkiego meczu o mistrzostwo świata, zajęła 8 miejsce.

Trójmecz szachowy Polska — CSR — Węgry

W dniach 22—24 stycznia odbędzie się w Budapeszcie drużynowy trójmecz szachowy Polska — Czechosłowacja — Węgry. Spotkania rozegrane będą na 10 szachownicach. Prezydium Sekcji Szachów GKKF ustaliło na podstawie wyników turnieju o mistrzostwo Polski w Krakowie następujący skład reprezentacji polskiej:

Śliwa — Szapiel — Ziembiński — Brzózka — Makarczyk — Grynfeld — Witkowski — Plater — Dworzyński — Ciejka.

Jako rezerwowi zawodnicy wyznaczeni zostali: **Szymański i Grąbczewski,** jako sekundanci — **Gadaliński i Litmanowicz.**

Celem jak najlepszego przygotowania reprezentacji do tak poważnego spotkania prezydium Sekcji Szachów GKKF organizuje w okresie od 7 do 18 stycznia obóz treningowy dla zawodników. Obóz odbędzie się w jednym z podstolecznych uzdrowisk (Świder lub Otwock). Jako trenerzy kadry reprezentacyjnej powołani zostali doświadczeni mistrzowie **Błaszczak i Gadaliński.**

W Budapeszcie szachistów naszych czeka ciężka walka gdyż Węgry i Czechosłowacja są potęgami szachowymi. Na Olimpiadzie w Helsinkach w 1952 roku szachiści CSR wywalczyli IV miejsce (przed USA!), węgierscy — VI. Polska drużyna nie zakwalifikowała się do finału zajmując III miejsce w tzw. finale „B", co dało nam w ogólnej klasyfikacji XII miejsce.

Bilans naszych dotychczasowych spotkań z CSR i Węgrami przedstawia się następująco:

z **CSR** graliśmy 12 razy wygrywając 4 spotkania, przegrywając 4 i remisując 4, jednakże stosunek punktów wynosi 31,5:36,5 na naszą niekorzyść;

z **Węgrami** walczyliśmy 9 razy wygrywając 5 spotkań, ponosząc 3 porażki i remisując jeden raz: stosunek punktów wynosi 30,5:35,5 na korzyść Węgrów.

A oto wykaz tych spotkań:

POLSKA — CSR

Olimpiada w Paryżu, 1924 r.	1,5:2,5
„ Hadze, 1928 r.	3:1
„ Hamburgu, 1930 r.	1,5:2,5
„ Pradze, 1931 r.	2,5:1,5
„ Folkestone, r 1933	1,5:2,5
„ Warszawie, 1935 r.	2:2
„ Monachium, 1936 r.	5:3
„ Sztokholmie, 1937 r	2:2
„ Buenos Aires, 1939 r.	2:2 (½ finał)
„ Buenos Aires, 1939 r.	2:2 (finał)
„ robotnicza w Spindlerowym Młynie, 1949 r.	2,5:1,5
Mecz w Katowicach, 1949 r.	6:14
	ogółem 31,5:36,5

POLSKA — WĘGRY

Olimpiada w Hadze, 1928 r.	1:3
„ Hamburgu, 1930 r.	3,5:0,5
„ Pradze, 1931 r.	3,5:0,5
„ Folkestone, 1933 r	2,5:1,5
„ Warszawie, 1935 r	2,5:1,5
„ Monachium, 1936 r.	3:5
„ Sztokholmie, 1937 r	2:2
Mecz w Warszawie, 1949 r.	6,5:17,5
Trójmecz w Görlitz, 1952 r.	6:4
	ogółem 30,5:55,5

J. Ch.

Uwaga sędziowie koszykówki

Kolegium Sędziów Sekcji Koszykówki GKKF wyznaczyło następującą obsadę sędziowską na zawody ligowe przewidziane terminarzem rozgrywek na niedzielę 20 bm.:

I LIGA MĘSKA

CWKS W-wa — Włókniarz Łódź Gotartowski i Szmelter (Gdańsk);

Spójnia Gdańsk — Kolejarz W-wa, Raczyński i Przygoński (Łódź);

Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań, Czmoch i Szeremeta (W-wa);

Spójnia Łódź — AZS W-wa, Kowalówka i Reguła (Kraków).

II LIGA MĘSKA

AZS Szczecin — Kolejarz Toruń, Pokrywka i Dąbrowski (Poznań);

AZS Toruń — AZS AWF W-wa, Rusiecki i Regiec (Olsztyn);

Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Ostrów, Przeździecki i Pikieś (Bydgoszcz);

Górnik Zabrze — Ogniwo Kraków, Zamirski i Tuszyński (W-wa);

Spójnia Kraków — Ogniwo Wrocław, Czmoch i Szeremeta (W-wa).

LIGA KOBIECA

Spójnia Gdańsk — Kolejarz W-wa, Raczyński i Przygoński (Łódź);

AZS AWF W-wa — Spójnia W-wa 55:36

w kobiecej lidze koszykówki

WARSZAWA 12.12. AZS AWF W-wa — Spójnia W-wa 55:36 (25:19). Sędziowali Arlet i M. Janowski (Kraków). Widzów 1000.

AZS: Gruszczyńska — 19, Dobrucka — 12, Węgrzynowicz — 11, Osińska — 9, Klosińska i Lewandowska — po 2, Rossak. Trener Olesiewicz.

Spójnia: Cherynowska — 25, Parzniak i Ziętarska po 4, Urban — 3, Pachlowa, Rajtaczak, Witkowska. Wojewódzka. Trener Pachla.

Spotkanie

Dlaczego Bob Mathias porzucił piłkę nożną

ZNANY amerykański sportowiec Bob Mathias jest obecnie jednym z najlepszych dziesięcioboistów świata. Dwukrotnie zdobył on pierwsze miejsce i złoty medal mistrza dziesięcioboju na Igrzyskach Olimpijskich — w Londynie i w Helsinkach. Ten utalentowany i wszechstronny sportowiec uprawiał u siebie w kraju, poza lekkoatletyką, również piłkę nożną. Studiując na uniwersytecie w Stanford reprezentował przez szereg lat jako piłkarz swą uczelnię i uchodził za jednego z najlepszych piłkarzy uniwersyteckich USA.

W sierpniu, Bob oświadczył, że zrywa z piłkarstwem. Decyzję swoją opublikował na łamach czasopisma „Parade", uzasadniając tym, że **„piłka nożna w USA zatraciła zupełnie swój sportowy charakter i przekształciła się w zwykły business, w interes dochodowy dla nie przebierających w środkach geszefciarzy sportowych".**

DECYZJA SŁYNNEGO DZIESIĘCIOBOISTY

Decyzja Mathiasa wywołała olbrzymie wrażenie i spowodowała wielkie poruszenie zarówno w USA jak i poza granicami Stanów Zjednoczonych. W gazecie „Daily Worker" znany dziennikarz sportowy Lester Rodney napisał:

„Jeśli sportowiec o takiej jak Mathias światowej sławie decyduje się rzucić akademicki sport piłkarski, potępiając go przy tym publicznie — zmusza to wielu ludzi do zastanowienia się — jakie jest wobec tego prawdziwe oblicze sportu akademickiego w USA?"

Inny dziennikarz sportowy — Bob Cook z gazety „New York Herald Tribune" musiał przyznać, że *„inwektywy wypowiedziane pod adresem amerykańskiego akademickiego piłkarstwa przez tak popularnego w USA i na całym świecie sportowca, jakim jest Mathias — są ciosem godzącym w układ słoneczny — ciosem, od którego zapiera dech w piersi".*

Bob Mathias postanowił zerwać z amerykańskim akademickim sportem piłkarskim. Jest bowiem uczciwym sportowcem i nie umie pogodzić się z panującymi tam zwyczajami. A zwyczaje te niewiele mają wspólnego z prawdziwym sportem. Bob Mathias oświadczył wręcz, że piłkarstwo akademickie USA przekształciło się już dawno w czysto handlową instytucję, w której niepodzielnie panuje duch występku i deprawacji.

Wszyscy o tym wiedzą, ale nikt nie myśli o położeniu kresu temu stanowi rzeczy. Przeciwnie, wszelkie próby walki, podejmowane przez uczciwych sportowców i miłośników sportu po to, aby w amerykańskim sporcie zapanował prawdziwy duch sportowy napotykają na gwałtowny sprzeciw ze strony wodzirejów sportowych, kierowników klubów oraz businessmenów i, jak zauważył Mathias **„giną pod walącymi się na nich górami fałszu i dwulicowości".**

W swoim artykule, w czasopiśmie „Parade", Mathias opisał ze szczegółami zgniłą atmosferę panującą wszechstronnie w sporcie amerykańskim, a zwłaszcza w uczelnianych klubach sportowych. W artykule jego czytamy m. in.:

„W piłkarstwie naszym nie ma już ani śladu sportu. Przed każdym spotkaniem trenerzy szczują swych graczy na graczy strony przeciwnej. Na skutek takiego „przygotowania" mecz przekształca się w istne polowanie, którego celem jest jak najdokładniejsze unieszkodliwienie jak największej liczby przeciwników. Już to samo wystarcza, aby pogrzebać sportową ideę piłkarstwa".

Względy materialne, obawa przed karą pieniężną w razie przegranej powoduje, że trenerzy imają się wszystkiego, byle osiągnąć dla swej drużyny zwycięstwo. Oto dlaczego amerykańskie piłkarstwo akademickie bije wszelkie „rekordy" pod względem ilości nieszczęśliwych wypadków i okaleczeń na boisku. Dziesiątki studentów-piłkarzy rocznie stają się inwalidami.

Bob Mathias wymienia kilku swoich kolegów z uniwersytetu w Stanford, którzy na skutek odniesionych podczas zawodów piłkarskich obrażeń zostali na całe życie kalekami.

ROZGORYCZENIE MATHIASA

Wielkim minusem akademickiego piłkarstwa w USA jest dalej wzmagający się coraz bardziej duch zawodowstwa. Obecnie, jak twierdzi Mathias, jest zupełną niemożliwością w USA — być jednocześnie dobrym piłkarzem i wykazującym postępy w nauce studentem. Trenerzy obciążają studentów taką porcją treningów, że uniemożliwiają im niemal zupełnie naukę. W okresie nasilenia, treningi zajmują studentom kilkanaście godzin dziennie.

W innych wyższych uczelniach sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Kierownictwo wyższych uczelni colledge'ów zainteresowane materialnie w sukcesach swej drużyny, czyni wszystko, aby odciążyć piłkarzy pod względem ...nauki. Sportowcy przestają właściwie być studentami i upodobniają się do piłkarzy zawodowców.

„Cały nasz sport, całe amerykańskie życie sportowe — stwierdził z goryczą Bob Mathias — **jest na służbie dolara. Życie to toczy się w atmosferze panującego wszechwładnie cynizmu finansowych wodzirejów sportowych, którzy bogacą się na wyścigu zbrojeń".**

Bob Mathias nie jest w swym rozgoryczeniu odosobniony. Jak donosi gazeta „Daily Worker" — **„wielu amerykańskich sportowców marzy o uczciwej, sportowej atmosferze walki, której tak brak w sporcie USA. Marzy o sporcie, który by się nie kierował wyłącznie interesami poszczególnych kieszeni, w którym nie panowałaby atmosfera „zwycięstwa za wszelką cenę", który by był w pełni tego słowa sportem, a nie hazardem".**

T. Bieliajew (Sowiecki Sport)

Emocji nie brakło ale poziom słaby

oto wnioski z mistrzostw drużynowych w szpadzie

KRAKÓW 11.12 (dalekopisem API) — Rozegrane w czwartek i piątek w Krakowie drużynowe mistrzostwa Polski w szpadzie, choć zaciętością pojedynków nie ustępowały rozegranym w Opolu mistrzostwom we florecie mężczyzn i kobiet — poziomem nie mogły nastroić optymistycznie.

Emocjonujące i wyrównane pojedynki poszczególnych drużyn, z których część rozstrzygnęła się zaledwie minimalną różnicą lepszego stosunku trafień — przyniosły wiele emocji i niespodzianek, **nie potrafiły jednak przesłonić faktu, że szpada jest naszym najsłabszym punktem.**

Szpada rozrosła się wprawdzie wyraźnie wszerz, środkową grupa zawodników podciągnęła się w górę, czołówka nie poczyniła jednak postępów. Na dobrą sprawę klasową szermierkę na szpady, ruchliwość, różnorodność akcji i nienaganną technikę zademonstrowali jedynie **Rydz** (Stal) i **Andrzej Przeździecki** (CWKS). Znacznie słabiej niż oczekiwano walczyli natomiast pozostali czołowi zawodnicy z Nawrockim i mistrzem Polskim Jaroniem na czele.

Stwierdziliśmy już, że z poziomem naszej szpady nie jest najlepiej. Dowiódł tego nie tylko poziom walk, z których bardzo wiele nie mogło zachwycić nawet mało wymagających, dowiodły tego również składy poszczególnych czołowych zespołów, w których startowało wielu zawodników starej daty, szermierze, którzy ze szpadą niewiele mają wspólnego, jak szablista Pawłowski, lub chorzy jak Jaroń. W Krakowie nie startował również czołowy szpadzista Polski Krajewski.

SPRZĘT NIE ZDAŁ EGZAMINU

Do poziomu tego dostroiły się, zwłaszcza w pierwszym dniu mistrzostw w czwartek, aparaty elektryczne i szpady. Ciągłe psucie się aparatów rejestracyjnych, które świeżo sprowadzone z Węgier nie zdały absolutnie egzaminu sprawności, spowodowało wiele komplikacji w walkach i nie przyczyniło się wcale do rozładowania atmosfery nerwowości, która zwykle panuje na zawodach szermierczych. W drugim dniu coraz częściej zaczął zawodzić sprzęt — nie wszystkie drużyny (Stal, Górnik) zostały należycie wyekwipowane przez swoje zrzeszenia i w efekcie szpady i kable powodowały wiele kłopotów.

Problemem numer 1 jest jednak nadal w szpadzie brak metalowych plansz. Sprawa ta jest aktualna nie od dziś, lecz wciąż nie może doczekać się pozytywnego rozwiązania. **Brak plansz nie elektryzujących jest podstawową przeszkodą w podnoszeniu poziomu szpady. Zawodnicy, ucząc się powodują spięcia z podłogą, manierują się, ich wyszkolenie techniczne ulega wypaczeniu.**

Do czasu kiedy nie będziemy mieli własnych plansz metalowych, szpada nasza nie będzie reprezentowała odpowiedniego poziomu i przy występach zagranicą, gdzie walki toczą się na metalowych planszach, szpadziści nasi skazani będą na niepowodzenia.

NIESPODZIANKI DOPIERO W PÓŁFINAŁACH

Na starcie mistrzostw stanęło 10 drużyn: **AZS, Budowlani, Spójnia, Start, Włókniarz, Gwardia, Kolejarz, Stal, CWKS i Górnik.**

Eliminacje rozegrano w trzech grupach, przy rozstawieniu CWKS, Stal i Górnik. Wyniki były następujące:

I gr.: Stal — Budowlani 9:7, Kolejarz — Budowlani 9:5;

II gr.: CWKS — Start 9:4, AZS — Start 9:2,

III gr: Gwardia — Włókniarz 9:5, Górnik — Spójnia 9:5, Gwardia — Spójnia 9:1, Górnik — Włókniarz 9:0.

Eliminacje odbyły się więc bez niespodzianek i do półfinałów zakwalifikowało się 6 drużyn, które poziomem ustępowały sobie nieznacznie — **CWKS, AZS, Stal, Kolejarz, Gwardia i Górnik.**

Drużyny te podzielono na dwie grupy: **I** — Stal, Kolejarz i AZS; **II** — CWKS, Górnik i Gwardia — z tym, że do finałów kwalifikowały się po dwie pierwsze drużyny z obu grup.

Niespodzianki rozpoczęły się dopiero teraz. **Największą z nich była doskonała postawa Kolejarza** (Dajwłowski, Rybicki, Wojciechowski i Dzięglewski), **który mając w zespole dwóch młodych zawodników stoczył wspaniałą walkę z AZS, ulegając nieznacznie różnicą 1 trafienia przy stanie walk 8:8.**

Jeszcze większą niespodziankę zgotował Kolejarz w spotkaniu ze Stalą, kandydatem do tytułu mistrzowskiego, mającym w szeregach takich rutynowanych zawodników jak Rydz, Nawrocki i Lachowski. **W meczu tym Stal była dosłownie o krok od porażki.** Kolejarzowi do zwycięstwa, przy prowadzeniu 8:5 i 4:4 w walce, zabrakło jednego tylko trafienia. Doświadczenie wzięło jednak górę, Stal skupiła się, wyrównała na 8:8 i wygrała ten interesujący mecz stosunkiem 5 trafień (66:61).

Tak więc po zwycięstwie CWKS nad Gwardią 9:1 i Górnika nad Gwardią 9:5 do finałów zakwalifikowały się: **Górnik, AZS, Stal i CWKS.**

FINAŁOWE EMOCJE

Wyrównany poziom tych drużyn spowodował, że walki finałowe były niezwykle interesujące, i sprawa tytułu mistrzowskiego decydowała się aż do ostatniej chwili.

Po zwycięstwie CWKS nad Górnikiem 9:6, Stali z Górnikiem 9:4, CWKS nad AZS 9:4 i niespodziewanej porażce Stali z AZS różnicą 2 trafień przy wyniku remisowym 8:8 sytuacja nie uległa wcale wyjaśnieniu i szanse na tytuł miały nadal trzy zespoły.

Bez porażki kroczył jedynie bojowy zespół wojskowych; w ostatnim meczu spotkał się on jednak z najgroźniejszym przeciwnikiem — Stalą i w wypadku przegranej o tytule zadecydować mógł lepszy stosunek zwycięstw lub nawet trafień. Pod znakiem zapytania stał również wynik meczu AZS — Górnik.

CWKS rozstrzygnął jednak spotkanie ze Stalą na swoją korzyść 9:7, zdobywając mistrzowski tytuł i okazując się zespołem najrówniejszym. Podkreślić należy, że mimo iż stawka spotkania była duża, mecz toczył się w sportowej atmosferze, jaką

Na planszy walczą szpadziści.

Foto E. Franckowiak

zawsze chcielibyśmy oglądać na naszych planszach.

Po trzech walkach prowadził CWKS 3:0, zdobywając punkty przez Przeździeckiego, Pawłowskiego i Jaronia. Następnie Stal wyrównała na 3:3, odnosząc zwycięstwa przez Rydza, Nawrockiego i Lachowskiego. Potem CWKS zdobył znowu 3 punkty przez Wójcika, Jaronia i Przeździeckiego, ale Stal ponownie wyrównała przez Hałupkę, Rydza i Nawrockiego. Dalsze dwa punkty dla CWKS zdobyli Przeździecki i Pawłowski, a Stal zdobyła 1 punkt przez Lachowskiego. Przy stanie 8:7 dla CWKS w ostatniej walce doszło do największej niespodzianki, gdyż Wójcik (CWKS) wygrał łatwo 5:1 z Nawrockim, zapewniając tym samym tytuł mistrzowski swojej drużynie.

Najładniejszą walkę stoczył Andrzej Przeździecki z Rydzem 5:3, w której obaj zawodnicy zademonstrowali szpadę w bardzo dobrym wydaniu.

Dla CWKS zwycięstwa uzyskali A. Przeździecki — 3, Pawłowski — 2, Wójcik — 2, Jaroń — 1, dla Stali: Lachowski — 3, Rydz — 2, Nawrocki — 1, Hałupka — 1.

Na drugiej planszy AZS przegrał z Górnikiem 4:9, zajmując ostatecznie czwarte miejsce. Akademicy zasłużyli jednak na słowa pochwały za ambitną postawę, nienaganną technikę i bojowość.

Ostateczna punktacja mistrzostw przedstawia się następująco: 1. CWKS, 2. Stal, 3 Górnik, 4. AZS, 5. Kolejarz, 6 Gwardia, 7. Budowlani, 8. Spójnia, 9. Start, 10. Włókniarz.

J. Mrzygłód

Nowoczesny pięciobój

jedna z najtrudniejszych konkurencji

Nowoczesny pięciobój — jedna z najbardziej skomplikowanych konkurencji sportowych — cieszy się coraz większym zainteresowaniem wśród miłośników sportu. W związku z sukcesem Węgrów w Chile w zawodach o mistrzostwo świata, warto zapoznać się bliżej z tą interesującą i trudną konkurencją. Pięciobój został poraz pierwszy wprowadzony do programu Igrzysk Olimpijskich w 1912 roku na Olimpiadzie w Sztokholmie i nosił wówczas miano oficerskiego, (uczestniczyć w nim mogli tylko oficerowie). Po Olimpiadzie 1948 r. w Londynie, postanowiono dopuścić do uczestniczenia w pięcioboju wszystkich chętnych i nazwać go odtąd pięcioborem nowoczesnym. Poniżej drukujemy wypowiedź mistrza sportu ZSRR E. Ebla na temat nowoczesnego pięcioboju.

PROGRAM nowoczesnego pięcioboju obejmuje: jazdę konną na dystansie 5 km z przeszkodami, szermierkę (szpada), strzelanie z broni krótkiej, pływanie 300 m. st. dowolnym i bieg na przełaj 4000 m.

Poszczególne konkurencje pięcioboju świadczą o tym, jak wszechstronnym musi być zawodnik, który opanował całkowicie pięć, tak bardzo odmiennych gałęzi sportu.

Jest wprawdzie wiele pokrewnych, uzupełniających się nawzajem i ułatwiających ich opanowanie dziedzin sportu. Np. znaną powszechnie jest rzeczą, że wioślarze z upodobaniem uprawiają narciarstwo, łyżwiarstwo, łyżwiarze doskonalą się latem w kolarstwie, kolarze goszczą zimą na lodowej bieżni, a piłkarze grają w hokeja na lodzie. Ale trudno jest doszukać się jakichś pokrewnych cech w tak różnych rodzajach sportu, jak: jeździectwo, strzelanie, pływanie i szermierka. Naogół nie leży przecież w zwyczaju jeźdźców doskonalenie się w pływaniu, pływaków — w szermierce, a biegaczy w strzelaniu.

Jazda konna wymaga od zawodników niezawodnej orientacji w terenie, umiejętnego panowania nad koniem; walka na szpady — błyskawicznego refleksu, strzelanie — doskonałego wzrokowego wyczucia odległości i ogromnego opanowania nerwowego, pływanie — rytmiczności i koordynacji ruchów oraz dobrze uregulowanego oddechu, wreszcie bieg na przełaj — wytrzymałości pomnożonej przez szybkość i zmysł taktyczny.

Dodatkową trudność w osiągnięciu dobrych wyników stanowi fakt, że dopiero na 24 godz. przed rozpoczęciem pierwszego punktu pięcioboju — jazdy konnej—zezwala się (zgodnie z regulaminem) zawodnikom na zapoznanie się z urozmaiconą 5-kilometrową trasą, na której pokonać trzeba 24 przeszkody: płoty, parkany, powalone na ziemię drzewa, łódź przewróconą do góry dnem, zamknięte wrota, kamienny mur i nawet m. in. — zastawiony naczyniami stół. Maksymalny czas dany na pokonanie tej przestrzeni wynosi 10 min. 32 sek. W razie przekroczenia tego czasu zawodnikowi dolicza się punkty karne.

Ale to jest jeszcze nie wszystko. Jedną godzinę przed startem mają do dyspozycji zawodnicy, ażeby zapoznać się z końmi, na których mają przejechać tę trudną trasę. Dosiąść zaś konia, który przypadł zawodnikowi drogą losowania można najwcześniej 15 minut przed rozpoczęciem wyścigu.

Drugi dzień pięcioboju poświęcony jest walce na szpady. Co prawda do wygrania walki wystarcza jedno trafienie, ale wobec tego, że każdy zawodnik musi stoczyć po kilkadziesiąt walk — zrozumiałe jest ile wymaga się od zawodnika wytrzymałości fizycznej i moralnej.

W trzecim dniu zawodów odbywa się strzelanie do celu z broni krótkiej na odległość 25 m; trzeba trafić 20 razy w tarczę, a na oddanie każdego strzału ma się zaledwie 3 sekundy czasu. I ta część pięcioboju wymaga od zawodnika niezwykłego hartu i opanowania nerwowego, nie mówiąc już o doskonałym władaniu bronią.

W czwartym dniu program pięcioboju przewiduje przepłynięcie 300 m stylem dowolnym Większość zawodników wybiera najszybszy sposób poruszania się w wodzie tzw. c r a w l.

I wreszcie ostatni punkt — koronujący 5 dniową walkę — bieg na przełaj na dystansie 4000 m.

OCZY I USZY ŚWIATA

● **MOSKWA** — W czwartej rundzie, odbywających się w Czelabińsku mistrzostw ZSRR w hokeju spotkały się dwa czołowe zespoły: moskiewskie Dynamo i CDSA. Po zaciętej walce zwyciężyło Dynamo 2:1, umacniając swoją pozycję na czele tabeli rozgrywek. Dynamo odniosło kolejno 4 zwycięstwa i jest obecnie jedyną drużyną bez porażki (8 pkt.). Po 5 punktów mają: Zenit (Moskwa) i Leningradzki Dom Oficerów, a po 4 pkt. — CDSA I, drużyna miasta Elektrostal.

W Kijowie zakończyły się drużynowe mistrzostwa ZSRR w zapasach w stylu wolnym. W finałowym spotkaniu drużyna Dynamo pokonała Spartaka, zdobywając tytuł mistrzowski. W zwycięskim zespole występowali znani zapaśnicy radzieccy z ośmiokrotnym mistrzem ZSRR i mistrzem olimpijskim — Mekokiszwili oraz mistrzami ZSRR Dadaszewem i Karkusaszwili na czele.

● **PRAGA** — W piątej rundzie mistrzostw hokejowych CSR uzyskano następujące wyniki: UDA Praga — Slavoj Czeskie Budziejowice 6:3, Tankista — Chomutow 2:2, Skrzydła Ojczyzny — Spartak Praga 3:5. Z 18 drużyn ligowych tylko 2 zespoły nie poniosły dotychczas porażki, są to Spartak Praga który prowadził w pierwszej grupie i Czerwona Gwiazda która znajduje się na czele II grupy. Przodownikiem w trzeciej grupie jest Slavoj Czeskie Budziejowice.

● **SANTIAGO** — Kongres Międzynarodowej Federacji Pięcioboju Nowoczesnego powierzył Węgrom organizację mistrzostw świata w roku 1954. W czasie mistrzostw odbędzie się również następny kongres Federacji.

● **OSLO** — Po świętach czołowi narciarze norwescy w konkurencjach alpejskich wyjeżdżają do Szwajcarii i Austrii, gdzie będą przygotowywać się do mistrzostw świata.

● **PRAGA** — Lista najlepszych tenisistów CSR ustalona została następująco: **mężczyźni** — 1) Zabrodsky, 2) Krejcik, 3) Javorsky, 4) Sroky, 5) Smolinski 6) Parma, 7) Kalous, 8) Vrba, 9) Kunstfeld, 10) Stojan. **Kobiety** — 1-2) Elgrova i Gazdikova, 3) Puzejova, 4-5) Brabencova i Karmazinova.

● **TEL AVIV** — Brazylijska drużyna piłkarska Cruzeiros w pierwszym meczu w tournée po Izraelu pokonała mistrza ligi Maccabi 2:1 (1:1).

● **BERLIN** — W NRD jest obecnie 100 sekcji hokeja na trawie zrzeszających 400 drużyn. Na rok przyszły zaplanowano znaczne zwiększenie kontaktów międzynarodowych. M. in. przewiduje się mecze z Polską, Belgią, Francją i Finlandią.

W turnieju piłki wodnej z udziałem zespołów z Niemiec zach. zwyciężył Aufbau Boerde z Magdeburga przed Lokomotive z Karl Marxstadt. Drużyny Wupertalu i Hamburga zajęły ostatnie miejsca.

W meczu szachowym reprezentacji Berlina zach. i sektora demokratycznego zwyciężyła drużyna NRD 66,5:58,5 pkt. Mecz rozegrano w konkurencji kobiet mężczyzn i juniorów.

Najlepsi skoczkowie narciarscy Niemiec zach. rozpoczęli trening do mistrzostw świata pod kierunkiem trenera norweskiego Gundersena. Wobec braku śniegu zawodnicy trenują na małej skoczni na Zugspitze.

● **WIEDEŃ** — Najlepszy kolarz amatorski Austrii — Deutsch zachorował na zapalenie stawów w prawej ręce i będzie musiał na wiele miesięcy zaniechać treningów.

Pływaczki australickie poprawiły dwa rekordy krajowe: Dokunil przepłynęła 400 m st. grzbiet w 6:23,4 a Albert — 100 m motylkowym w 1:25,3.

● **NOWY JORK** — Przebywający w USA mistrz olimpijski w biegu na 1500 m Luksemburczyk Barthel po dłuższej chorobie wznowił treningi i zamierza startować w mistrzostwach Europy w Bernie.

● **PRAGA** — Drużynowym mistrzem CSR w zapasach w stylu klasycznym został zespół UDA przed Czerwoną Gwiazdą.

Hokejowa reprezentacja CSR zaproszona została do Związku Radzieckiego na okres 1-18 lutego.

Biuro Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze podało do wiadomości, że związek studentów fińskich przystąpił już do organizacji akademickich mistrzostw świata, które odbędą się w Helsinkach w sierpniu 1954 r. W konkurencjach męskich i żeńskich mistrzostwa odbędą się w lekkoatletyce, gimnastyce, koszykówce, siatkówce pływaniu, wioślarstwie, szermierce i tenisie, a w konkurencjach tylko męskich w: zapasach, podnoszeniu ciężarów boksie, piłce nożnej, kolarstwie, piłce ręcznej i piłce wodnej.

● **LONDYN** — Na liście najlepszych ping-pongistów świata, ustalonej przez Międzynarodową Federację Tenisa Stołowego dominują reprezentanci Węgier, CSR i Rumunii.

Mężczyzni: 1) Sido (Węgry), 2) Bergmann (Anglia), 3) Andreadis (CSR), 4) Simons (Anglia), 5) Stipek (CSR), 6) Leach (Anglia), 7) Roothooft (Francja), 8) Koczian (Węgry), 9) Tokar (CSR), 10) Vana (CSR).
Kobiety: 1) Rozeanu (Rumunia), 2) Farkas (Węgry), 3) R. Rowe (Anglia), 4) Wertl (Austria), 5) D. Rowe (Anglia), 6) Prizl (Austria), 7) Nishimura (Japonia), 8) Hruskowa (CSR) i Best (Anglia), 10) Elliot (Szkocja).

Najlepszy sprinter angielski Batley zadebiutował ostatnio jako zawodowy gracz w rugby. Jego przejście do obozu zawodowców kosztowało klub 10 tys. funtów.

● **ISTAMBUŁ** — W meczu piłkarskim o puchar śródziemnomorski druga reprezentacja Włoch pokonała Turcję 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył w 10 min. Galli

● **RZYM** — W I lidze piłkarskiej Włoch gra 18 drużyn. Po 11 rundzie na czele jest zeszłoroczny mistrz Internazionale z Mediolanu, który ma 18 pkt. o jeden punkt mniej mają Juventus z Turynu i Florencja.

● **BERLIN** — W meczu hokejowym Niemcy zach. pokonały Finlandię 3:2 (1:0, 0:1, 2:1).

● **PARYŻ** — Francuski Związek Lekkoatletyczny organizuje 16 stycznia wielkie międzynarodowe zawody w hali. Do Paryża zaproszono lekkoatletów radzieckich oraz wielu innych czołowych zawodników europejskich jak Zatopka (3000 m), Jungwirtha (1000 m), Schade, Reiffa, Bannistera i innych.

W trosce o frekwencję na meczach piłkarskich kierownictwo francuskiej ligi zawodowej zezwoliło na transmitowanie przez radio tylko drugiej połowy meczów mistrzowskich, międzypaństwowych i pucharowych.

● **ZURICH** — Międzynarodowa Liga Hokeja na Lodzie rozesłała do wszystkich związków hokejowych specjalne pismo przypominające przepisy o karaniu zawodników za incydenty na lodowisku. Ma to związek z częstymi wypadkami awantur, które już na początku sezonu miały miejsce w wielu spotkaniach na zachodzie. Tak np. w czasie meczu Włochy — Niemcy zach. doszło do bijatyki na lodowisku i mecz został w 3 tercji przerwany.

● **PRAGA** — Przebywająca na tournée w Czechosłowacji reprezentacja Moskwy w koszykówce żeńskiej rozegrała czwarte spotkanie, w którym pokonała reprezentację juniorek CSR 73:48 (36:20) Drużyna radziecka, która odniosła już czwarte zwycięstwo grała w składzie: Kopylowa, Aleksiejewa, Mojsiejewa, Maksymiljanowa, Maksymowa

● **LONDYN** — 14-letnia Sudden zdobyła tytuł mistrzyni Anglii w jeździe figurowej na łyżwach. W konkurencji męskiej mistrzem został Booker, który zdobył tytuł walkowerem wobec braku konkurentów.

● **HAGA** — Włochy zakwalifikowały się do półfinału turnieju tenisowego o puchar króla Szwecji, zwyciężając Holandię 4:1. W półfinale Włochy grają z Danią.

● **ZURICH** — Po tournée po państwach skandynawskich zapaśnicy tureccy pokonali w Zurichu reprezentacje Szwajcarii 8:0. Walki rozegrano w stylu klasycznym.

● **KOLONIA** — W meczu piłki ręcznej kobiet Niemcy zach. przegrały z Norwegią 3:5 (0:2), a w spotkaniu drużyn męskich zwyciężyły 17:12 (5:9).

W eliminacji do mistrzostw świata w piłce ręcznej Niemcy zach. wygrały z Finlandią 21:10, kwalifikując się do turnieju finałowego, który odbędzie się w styczniu w Szwecji.

● **DORTMUND** — W meczu hokejowym Preussen Krefeld przegrał z reprezentacją Holandii 1:4 a EV Fuessen pokonał szwajcarski HC Davos 11:4
Rekordzistka świata w pływaniu Holenderka Wielema startowała na zawodach z mężczyznami, zajmując na 100 m st. grzbiet II miejsce — 1:14,4 i na 100 m st. dow. — III miejsce — 1:08,0.

● **BERLIN** — Drużyna piłki ręcznej BSG Motor z Lipska pokonała w Landau repr. okręgu Pfalz (Niem. zach.) 12:10.

Bokserzy hamburskiego TSV Glinde bawili w Zerbst, gdzie przegrali z miejscowym Motor 8:12. W najładniejszej walce dnia May w lekkiej pokonał mistrza Hamburga Josepha.

● **LONDYN** — Średniodystansowiec angielski Bannister odmówił udziału w tournée po USA w lutym i marcu roku przyszłego nie chcąc przerywać praktyki w szpitalu. Zastąpi go Chataway lub Nankeville.

Janusz nie odrazu sobie przypomniał. Dopiero później, w domu, uświadomił sobie, że rzeczywiście — ile razy coś mu się przydarzyło — Bukowicz był w pobliżu. No, ale to ostatecznie nic dziwnego: trener stale jest w pobliżu zawodników.

Niespodziewanie jednak, Byrcyna poparł Kubiniec. Zdziwili się, bo przecież wiadomo było, że Wojtek jest jednym z nielicznych, którzy żyją z Bukowiczem w zgodzie.

— Już ja go przypilnuję — powiedział. — Powiem wam szczerze, że... zresztą narazie nie będę mówił nic, ale mam na niego oko już od dawna.

— Widzis, Jasiu... — triumfalnie gwizdnął Byrcyn.

Janusz nie odpowiedział.

— Zresztą, zobaczymy niedługo. Przecież już za tydzień Puchar Kolejek a wszyscy wiemy, że to ma być ostatnia eliminacja przed Akademickimi Mistrzostwami Świata. Jeśli ten, który Janusza prześladuje, będzie go chciał utrącić — nie znajdzie chyba lepszej sposobności — zadecydował Nowakowski.

— A Bukowicz, gdyby się Januszowi nie powiodło na Pucharze — dodał Kubiniec — będzie miał świetną sposobność, żeby go nie wstawiać do reprezentacji.

— Napadacie na niego jak na burego psa — niechętnie rzekła Krystyna. — Nie rozumiem, co mu może zależeć na tym, żeby Janusz się nie dostał do reprezentacji...

— My też nie rozumiemy — zareplikował Klimek, — bo ostatecznie trener jest po to, żeby nasi wygrywali, a wiadomo, że w zjazdach z Norwegami, Francuzami i Austriakami wygrać może tylko Janusz. No, ale wymowa faktów...

— Żadnych faktów tu jeszcze nie widzę — mruknął Janusz — ale jeśli sądzicie, że trzeba, to... proszę was bardzo. Ja.., ja tylko wiem jedno — pech się skończył...

— Nigdy go nie było! — z naciskiem poprawiła Krystyna.

TEGO roku bieg zjazdowy o Puchar Kolejek Linowych miał się odbyć na trasie FIS II. Trasa bowiem FIS I, która przebiegała graniami pod kolejką, stała się nie do użytku. Przyszła niespodziewana odwilż, ciepły wiatr wytopił śnieg na graniach i przełęczach, a potem przyszedł mróz i oszkłił wywiane miejsca twardą, lodową skorupą. Gdzie nie było lodu — tam rozciągała się gorsza może jeszcze od lodu twarda, łamiąca się szreń. Nie, trasą FIS I nie można było jechać — na każdym skręcie znosiło dziesiątki metrów na boki, żadne kanty nie trzymały a w dodatku spod lodu wystawały zdradzieckie kamienie.

Już podczas treningu Wojtek Kubiniec wpadł w te kamienie i poważnie się potłukł, a dwóch zawodników ze Śląska, nieprzyzwyczajonych do tak ciężkich warunków — połamało nogi. A to był tylko trening, na pół gazu. Cóż to byłoby na zawodach, gdy każdy jedzie na całego...

Trener Bukowicz postanowił przenieść bieg na zapasową trasę, która choć też oblodzona — była jednak o wiele łatwiejsza. Decyzja była słuszna i wszyscy się z nią zgodzili. Specjalna ekipa przez dwa dni i całą noc poprzedzającą zawody poprawiała najbardziej niebezpieczne miejsca, szatkowała stoki, starała się przynajmniej częściowo skruszyć lodową powłokę. W rezultacie, na niedzielę trasa była jako tako przygotowana, ale wiadomo było, że jest szybka i trudna.

— Właściwie zawody powinny zostać odłożone — oświadczył przedstawiciel GKKF na ostatniej odprawie z zawodnikami — ale ponieważ zawody te są już tradycyjne i... od tego jesteście zawodnikami, żeby jeździć w trudnych warunkach — przeprowadzimy je. Apelujemy jednak do was wszystkich — powiódł wzrokiem po zawodnikach — żebyście uważali i jechali ostrożnie. Pamiętajcie: zwycięstwo, ale nie za każdą cenę. Wasze zdrowie ważniejsze...

Zgodzili się z nim, bo racja była niewątpliwa Pewnie, że kozakowanie nie ma sensu a wariacka jazda w takich warunkach może się skończyć bardzo źle. No, ale słońce grzeje przecież na cały regulator i do południa powinno trochę lód zmiękczyć. Gorzej będzie tylko w zacienionych miejscach, w lesie, w dolnej części trasy.

Byrcyn należał do ekipy ratunkowej pogotowia. Stanowisko wyznaczone miał na najtrudniejszym odcinku, przed samą metą. Trasa wybiegała tam z leśnego trawersu na polankę, ale samego wyjazdu z lasu Byrcyn nie mógł widzieć, bo zasłonięty był stromym, kilkudziesięciometrowym stokiem, lśniącym od lodu. Aby zapobiec niepotrzebnym szusom — na stoku ustawiono dwie bramki kierunkowe. Ze swojego miejsca Byrcyn widział śnieżną przełęcz: stamtąd będą wyjeżdżać. Ostatniego uskoku, przed samą metą też nie widział, tylko zza muldy wystawały dwie wysokie tyki z czerwonym napisem „META".

Razem z Byrcynem wyszedł do góry Wojtek Kubiniec. Sam stary mu to zaproponował.

— Podźże Wojtek ze mnom, kawołecek w górę. Siednies se na toboganie i syćko bedzies widzioł a pote dołu cie zwiezem.

I kulejący jeszcze po przedwczorajszej kontuzji Kubiniec wygramolił się pomalutku wraz z Byrcynem i zgodnie siedli na toboganie, czekając na początek zawodów Wojtek był skwaszony i zły. Tak chciał brać udział w Pucharze — marzył że wygra, że jeśli nawet nie wygra, to zajmie takie miejsce, które da mu szanse w startowaniu na Akademickich Mistrzostwach Świata. Marzył o nich od roku, od chwili gdy dowiedział się, że będą rozgrywane w Tatrach. Cóż, kiedy ten wypadek przekreślił wszystko. Może zresztą nie wszystko; te zawody nie były przecież decydujące, liczyły się wyniki całoroczne a te miał nie najgorsze, ale zawsze... Bukowicz dał mu wprawdzie parę razy do zrozumienia, że wstawi go do reprezentacji, ale kto wie... Skład nie tylko od niego zależy...

— Twardo... — Byrcyn skrzywił się, postukawszy kijem w lodową skorupę, która zadźwięczała pod ostrzem jak metal. — Kieby na ślizgawce... Jak ftórego praśnie tam na górze, to na som dół zjedzie na rzyci... — pokręcił głową. — Cosik mi sie widzi, co bedziemy mieli tu robote, Wojtuś...

— Gorzej będzie tam, na dole — Kubiniec wskazał palcem — Tu, wyżej, będą hamowali, przycinali, ale gdy zobaczą mete... Eh, każdy trzaśnie szusa a na tym lodzie szybkość będzie cholerna. I do tego doły, muldy...

— Stojom tam Jędrzej Marusarz i Władek Roj. Kieby mieli za dużo roboty, to zjadem ku nim...

— Uwaga, uwagaaa!... — zaryczał megafon na mecie — Za parę minut ruszają pierwsi zawodnicy!... Mamy tu połączenie telefoniczne ze startem i w miarę możliwości będziemy informowali, co się dzieje w kotle!... Prosimy widzów o usunięcie się z trasy!... Jak najdalej, między drzewa! Trasa dziś jest bardzo szybka!... Prosimy o usunięcie się z trasy!..

Widzowie, którzy do tej pory podchodzili przecinką leśną w górę, teraz posłusznie rozsunęli się między drzewa. Jeszcze paru chłopaczków pokrzykując w biegu, smyrgnęło przed nimi, jeszcze jakaś zapóźniona narciarka przy wtórze ogólnego śmiechu niezdarnie ślizgała się po stromym stoku, usiłując zahamować kijkiem i trasa była wolna.

— Pierwszy przejeżdża trasę trener państwowy. Bukowicz! — obwieścił megafon. — Jest już na trasie, za chwilę zjedzie do mety a zaraz po nim startuje pierwszy zawodnik!...

(d. c. n.)